SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYUM Św. JACKA

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1898.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W DRUKARNI W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1898.

TREŚĆ:

Z Aten do Sycylii.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY.

Napisał

Prof. STANISŁAW RZEPIŃSKI.

I.

Pożegnanie Aten. — Ogólny przegląd pamiątek. — Muzeum narodowe. — Miasto stare. — Kąpiel w Faleronie.

„Na Akropolis!“ było naszem hasłem, kiedy stopa nasza po raz pierwszy dotknęła ziemi Cekropsa; na „Akropolis!“ wyrywał się jednozgodny okrzyk z kilkudziesięciu piersi i ust różnymi mówiących językami; „na Akropolis!“ aby się pokłonić prastarym murom odwiecznego Partenonu; „na Akropolis“ do propylejów, którędy stotysięczne rzesze podążały na zamek w obchodzie panatenejskim; „na Akropolis“ do zgrzybiałej wiekiem świątyni Erechteusa, kędy ongi wiodła spór o pierwszeństwo nad miastem „sowiooka“ zbrojna bogini mądrości z władnącym morskim trójzębem bratem Jowisza.

Tem hasłem witaliśmy Ateny [1]) po odbyciu peloponeskiej podróży, temsamem z końcem maja żegnaliśmy stolicę Hellenów, aby się puścić następnie w świat daleki, na niezmierne wód przestworza, w drogę do Wielkiej Grecyi — do sycylskiej ziemi.

Jakoż Akropolis stanowiła punkt wyjścia w dniu, przeznaczonym na pożegnanie Aten, kiedyto w ciągu kilkunastu godzin chciałem zwiedzić jeszcze raz wszystkie pamiątki i niejako objąć całokształt wszystkiego, co zwiedzałem szczegółowo i drobiazgowo w ciągu trzytygodniowego tamże pobytu. Przebiegałem

[1]) W Atenach byliśmy dwa razy, naprzód od 28. kwietnia 1896 r. po odbyciu podróży peloponeskiej do 5. maja, następnie powróciwszy z podróży po wyspach egejskich i z Troi od 16. maja do końca miesiąca. W Troi zabawiliśmy dwa dni 13. i 14. maja.

wzdłuż i wszerz całe miasto nie wiedząc, co oglądać dokładniej, co pobieżniej, pomimo że już to wszystko po sto razy widziałem. Ale chciałem widzieć wszystko jeszcze raz, jeszcze raz się napatrzeć do syta, wśród tylu pamiątek świata klasycznego, tylu cudów architektury i pomysłów geniusza greckiego, który cały świat zadziwił i po dziś dzień równego sobie nie znalazł. I znów wybiegłem na *Akropolis* i doznawałem rozkosznego zachwytu na widok tych słupów i budowli starożytnych, tych harmonii linii i marmurów z Pentelikonu, pożółkłych wprawdzie od starości i jakby zardzewiałych, a jednak stanowiących pierwsze i ostatnie słowo w sztuce budowniczej.

Wpadłem na chwilę i do *muzeum akropoli* (por. plan Aten Cybulskiego), aby jeszcze raz podziwiać *fryz Partenonu*[1]) i dziewicze kapłanki z ich charakterystycznym, jakby sardonicznym, uśmiechem, a jednak ładne i pociągające spokojem i klasyczną powagą i pełnym głębokiej zadumy wyrazem twarzy — dzieło archaistycznej epoki (chluba muzeum), znalezione na zachód Erechtejonu wśród gruzów z epoki po wojnach perskich. Dłuższą chwilę poświęciłem zwiedzeniu *Partenonu* i *Erechtejonu*, a wreszcie dobrze zachowanej [2]) z wyjątkiem dachu świątyńce *Nike Apteros*, wzniesionej na 8 m. wysokim bastyonie, z którego czarowny roztacza się widok na morze i wyspy, przystanie i zatoki, a w głąb ponad zatoką Eleuzyńską aż do Akrokoryntu [3]).

---

[1]) Arcydzieło staroatyckiej płaskorzeźby, niezawodnie wykonane przez różnych mistrzów na podstawie projektu samego Fidiasza. W muzeum na Akropolis znajduje się tylko 22 płyt (cały fryz przedstawiał panatenejski pochód uroczysty na Akropolis) i część fragmentów; najcenniejsze jednak rzeźby fryzu podobnie jak i przyczołka wschodniego, tudzież metop znajdują się obecnie w Londynie. Dr. H. Steuding. Denkmäler antiker Kunst für das Gymnasium ausgewählt. Leipzig 1896. Verlag von Seemann. Cena 2 marki. Atlas ten z powodu trafnego wyboru i chronologicznego uporządkowania treści, tudzież z powodu niezwykle nizkiej ceny polecam uczniom i bibliotekom gimnazyalnym. W niniejszej rozprawie często się nań powołuję, cytując tylko nazwisko autora. (Obacz tabl. XXIII—V.).

[2]) Właściwie ponownie zbudowanej w latach 1835—6 przez kilku niemieckich uczonych i inżynierów z ułamków i części starożytnej świątyni, zachowanych nieźle w wystawionej w tem miejscu tureckiej bateryi.

[3]) Zamek starożytnego Koryntu na górze wys. 576 m. z ruinami świątyni Afrodyty.

Z Akropolis obiegłem całą południową stronę zamku od *Odeonu Heroda*[1]) począwszy aż do teatru Dyonizosa, gdzie poza wspaniałem, marmurowem krzesłem kapłana (napis opiewa ἱερέως Διονύσου Ἐλευθερέως)[2]) szukałem honorowego napisu na cześć Hadryana dla sprawdzenia notatek dawniej poczynionych.

Okrążając południowo-wschodni stok Akropoli, dostałem się drogą Byrona (ὁδὸς Βύρωνος) do słynnego pomnika *Lysikratesa*[3]). Starożytni Grecy przyznawali zwycięzcom w zapasach choregicznych nagrodę, zazwyczaj trójnóg bronzowy. Odznaczeni w ten sposób choregowie wystawiali nagrodę na mniej lub więcej wspaniałych podstawach po obu stronach drogi zwanej i dziś także „ulicą trójnogów“ ὁδός τριπόδων. Taką właśnie podstawą pod trójnóg honorowy za odniesione w r. $33^5/_4$ zwycięstwo w zapasach dyonizyjskich jest pomnik chorega[4]) Lysikratesa. Kamienne podmurowanie w formie kostki (sześcianu) jest 4 m. wysokie, na niem znajduje się budowla $6^1/_2$ m. wysoka w rodzaju okrągłej świątyńki z pentelikońskiego marmuru, o średnicy 2·8 m. z 6 koryckimi półsłupami, stanowiącymi najstarszy wzór koryckiego stylu. Na tych słupach spoczywa architraw (nadsłupie) i fryz, zdobny płaskorzeźbą; na lekko pochyłym stożkowatym dachu kwiat akantu, na którym umieszczona trójkątna płyta stanowiła podstawę trójnoga.

Od pomnika choregicznego drogą Lysikratesa[5]) podążyłem do *łuku Hadryana*, dawnej granicy, jak świadczy napis, między starem miastem Teseusa, a nowem Hadryana *(Novae Athenae)* i do *Olympiejon*, największej, po efezkiej greckiej świątyni Zaczęta około 174 r. przed Chr. a ukończona dopiero przez

---

[1]) Wystawił go w II. w. po Chrystusie Cl. Herodes Atticus z Maratonu dla uczczenia pamięci swej żony Rzymianki Regilli.

[2]) Rycina znajduje się na XIII. tablicy Cybulskiego.

[3]) Obraz tego pomnika znajduje się w każdem gimnazyum na 6. tablicy Seemann's Wandtafeln; Langl. Nr. 18; Steuding tabl. XXXII, 4.

[4]) Choregiem nazywano obywatela, który własnym kosztem przysposabiał chór w greckiej tragedyi do wystąpienia na scenie.

[5]) W polszczyźnie nie piszemy wprawdzie „y“ po „l“, jednak zachowuję pisownię oryginału greckiego. Przy tej sposobności zwracam także uwagę, że Grecy wymawiają bardzo ostro σ, zupełnie jak nasze „s“, nigdy jak „z“.

Hadryana i po r. 130 po Chr. poświęcona; 107·70 m. długa a 41 m. szeroka, posiadała przeszło sto korynckich słupów o $17^{1}/_{4}$ m. wysokości a $1^{1}/_{2}$ do $1^{3}/_{4}$ średnicy. Cała dzielnica świątyni wynosiła 8240 m. □. Do dzisiejszych czasów zachowało się 16 słupów, z których jeden kolos, obalony orkanem czy trzęsieniem ziemi, leży w całej rozciągłości i świadczy o potędze budowli. I tu zalatuje chłodzący, wonny wietrzyk od morza, którego równa, gładka powierzchnia lśni się jak szafirowy kryształ, spokojny, nieporuszony. Jakiś wędrowny statek rozsiadł się, jakby twierdza wodna, wśród tych gładkich wód przeźroczy, a mnóstwo drobnych żaglowych łodzi buja jak motyle, muskające tylko lotnemi skrzydły szafirów toni lub wyglądających jak białe skrawki papieru rzucone na wody jeziora.

Od wspaniałych ruin świątyni Zewsa zwróciłem swe kroki w okolicę pałacu i ogrodu królewskiego, jedynego niemal w Atenach, gdyż park przed pałacem *Zappeion* [1]) jest dopiero w zawiązku. *Pałac królewski,* dzieło najpospolitszej roboty w stylu koszarowatym, nie przedstawia żadnej wartości architektonicznej — może stosunkowo sympatyczniej przedstawia się *ogród*, chociaż i w nim osobliwości żadnych; to zaś, że się tam znajdują całe dzielnice cytryn lub pomarańcz, gaje palm i gaiki cyprysów, nie stanowi osobliwości w kraju tak silnie na południe wysuniętym i do drzew egzotycznych nawykłym. Najrozkoszniej wyglądają wśród gęstwiny drzew oazy przepysznych kwiatów troskliwą ręką znawców hodowane.

Opuściwszy ogród, przebiegłem miasto aż do stoków wyniosłego *Lykabettu* [2]) i znowu przecinałem całą sieć ulic i uliczek, aby się dostać do *muzeum narodowego* [3]), gdzie zamierzałem jeszcze w dniu pożegnania Aten spędzić czas dłuższy, pomimo,

---

[1]) Wspaniały pałac nieustającej wystawy przemysłu rodzimego, wystawiony kosztem braci Zappasów. Na punkcie ofiarności osób prywatnych na cele publiczne może Grecya wszystkim narodom za wzór służyć. Wystawy, muzea, szkoły powstają nakładem jednostek.

[2]) W półn. wsch. stronie Aten stożkowata góra 277 m. wysoka, z kaplicą św. Jerzego na szczycie, skąd prześliczny widok dokoła.

[3]) Ἐθνικὸν ἀρχαιολογικὸν μουσεῖον przy ulicy Patysyjskiej, kilka minut drogi od Placu Zgody, wzniesione wspaniale kosztem patryotów greckich, podobnie jak i sąsiednie Politechnikum (całe z pentelikońskiego marmuru).

że w czasie dwukrotnego pobytu w Atenach poświęciłem dwa tygodnie szczegółowemu zwiedzaniu nieocenionych pamiątek, zawartych w jego salach.

Aby dać niejakie wyobrażenie o olbrzymich skarbach tu nagromadzonych zabytków starożytnych, wymienię najważniejsze: Druga sala na lewo od wejścia, oznaczona liczbą IV i zwana αἴθουσα ἀρχαική zawiera pokaźny poczet staroświeckich pamiątek z epoki najdawniejszej, jakoto: posążki, naśladujące starodawne *xoana*[1]), prymitywne *eidolon Artemidy* z Delos i znaną powszechnie z reprodukcyi *stelę*[2]) *Aristiona*[3]), dzieło Arystoklesa. Płaskorzeźba przedstawia portret hoplity, klasycznie wykonany i zdobny malowidłem. W sali V, zwanej αἴθουσα τῆς 'Αθηνᾶς, głośny posąg Ateny, uważany powszechnie za kopię słynnej statuy Fidyasza ze złota i kości słoniowej *(Athena Parthenos)*[4]). W tejże sali jest słynna *płaskorzeźba*, znaleziona w propylejach *Eleusis*[5]). Przedstawia Demetrę z długiemi włosami i berłem w lewicy, w chwili, gdy wręcza stojącemu przed nią Tryptolemosowi ziarna zboża, celem zaznajomienia z uprawą jego ludzkości; z prawej strony stojąca Kora wkłada na głowę temuż pacholęciu wieniec kłosiany.

W *sali nagrobków* (μεγάλη αἴθουσα ἐπιθυμβίων ἀναγλύφων) opanowuje nas jakiś dziwny nastrój na widok tych pomników z ka-

---

[1]) *Eidola*, wizerunki bóstw były pierwotnie drewniane *(xoana*, Steuding XV. 4, XX. 4, LXI. 4, 5) a naśladownictwa ich zachowały się w kamieniu lub na monetach. W Troi znajdowano eidola kamienne lub metalowe, które służyły prawdopodobnie za amulety. W Mykenach, Tirynsie i Troi znajdowano prymitywne eidola postaci niewieściej (może wyobrażające Herę, Artemis lub Afrodytę) z gliny wypalanej z malowanymi czerwono ukośnymi paskami. Porównaj Schuchhardt (Schliemanns Ausgrabungen, Leipzig 1891) str. 79, 88, 95, 96, 100, 159, 218, 230, 231, 321, 337, 341. Piękny egzemplarz eidolon niewieściego z gliny znalazłem 16. kwietnia 1896. w Mykenach w gruzach zamku górnego. Przedmiot ten odpowiada zupełnie rycinie, zamieszczonej u Schuchhardta na str. 160. fig. 131.

[2]) Stele oznacza słup lub płytę nagrobną, zwykle z płaskorzeźbą.

[3]) Obraz ścienny znajduje się w każdem gimnazyum na tablicy Seemanna. Steuding, XV. 8.

[4]) Steuding, tabl. XIX. 3. i F. Hoppe, tabl. XXIX. Bilder zur Mythologie der Griechen u. Römer, Wien, 1897, Verl. Graeser.

[5]) Steuding, tabl. XXII. 6.

mienia, przemawiających do nas słowami z przed lat tysięcy, przedstawiających ludzi, których życie uszło przed tylu wiekami, a których prawdziwe, czy wyidealizowane rysy umieli starożytni rzeźbiarze zakląć w zimne głazy nagrobnych płyt kamiennych. Mylne jest zapatrywanie, jakoby starożytni unikali w płaskorzeźbie nagrobnej scen poważnych i smutnych, mających związek ze śmiercią lub ją przypominających. Jedne płyty mają wyobrażony w rzeźbie powrót z polowania, na innej płycie dziecię igra z ulubioną ptaszyną, dziewczynka wyjmuje ze szkatułki przedmioty toalety damskiej — są nawet zebrania rodzinne i uczty, wszystko to tak, jak było za życia, o tonie swobodnym i wesołym; ale obok tego są nagrobki, których rzeźba przedstawia bolesną i ciężką chwilę rozłączenia: mąż o poważnym i skupionym wyrazie twarzy żegna żonę przed podróżą w daleką drogę do wieczności prostem podaniem dłoni do uścisku; żona wyciąga rękę ku mężowi w głębokim smutku i zadumie o los pozostałych ukochanych dzieci; na falach morza wiezie okręt rozłączonego z tym światem człowieka na wieczne wygnanie, a skromny w prostocie swej niewyszukanej wyraz χαῖρε „bądź zdrów", „bądź zdrowa" jest daleko wymowniejszem słowem pożegnania, niż najwyszukańsze superlatywy napisów dzisiejszych, dające się łatwo i z lekkiem sercem wymówić, ale częstokroć nieodpowiadające istotnemu uczuciu. Można godziny i dnie spędzać w tej sali nagrobków, a coraz znajdzie się szczegół nowy dla studyum, szczegół coraz żywiej przemawiający do duszy i wyobraźni.

Następne sale zawierają nieprzeliczone mnóstwo *naczyń greckich*, lekytów (flaszek na oliwę i balsamy)[1]) i tych najwięcej, hydryi, (naczyń o 3 uszkach na wodę), kubków, puharów, rytonów (starożytne rogi na wino w formie głów zwierzęcych), czar i wielkich dzbanów i waz z pysznemi malowidłami, przedstawiającemi mitologiczne sceny, z napisami i tytułami, niekiedy z wypisanem nazwiskiem jakiegoś popularnego atlety obok wy-

---

[1]) Do zbioru archeol. gimn. św. Jacka zakupiono w r. b. modele gliniane 19 typów naczyń starogreckich z fabryki F. Hauptmanna w Cieplicach. Porównaj Steuding, XXIX. 2; LV. 5, LIX. 1, LXII. 8; Baumeister w artykule Vasenkunde.

razu *καλός*: wszystko to również zdobycz z otwartych mogił starożytnych jako dawny sprzęt domowy, oddany teraz na wiecznotrwały pobyt w domu Hadesa.

W sali naczyń zwracają uwagę widza załamane pod kątem *rynienki* z gliny wypalanej, przypominające postać przeciętego dzwonu. Przeznaczenia tego sprzętu przez długi czas nie umieli wytłomaczyć uczeni. Dopiero rysunek na jednym z nich przyniósł pożądane wyjaśnienie. Są to niewieście przybory dla okrycia nogi siedzącej prządki, która przepuszczała rzędy nici przez ten rodzaj nagolenic, stanowiących osłonę kolana. W osobnej sali (XVI) znajdują się *płyty wotywne*, okryte płaskorzeźbą i napisami za szczęśliwy powrót do zdrowia. Znaleziono je przeważnie w dzielnicy świątyni Asklepiosa u stoku Akropoli. Dola i niedola ludzka w jej najsubjektywniejszych źródłach dochowała się na tych tablicach aż do naszych czasów. Atoli ponad tymi wszystkimi skarbami pamiątek góruje jako najdroższy klejnot muzeum *zbiór wykopalisk kultury mikeńskiej*, sięgających starożytnością swoją dwunastego wieku a. C. Złożono je najstaranniej pod szkłem i przechowano w środkowych salach muzeum narodowego. Wszystko to zdobycz archeologiczna z grobów, których kilka przeniesiono w całości do muzeum i ustawiono pod szklanem okryciem zupełnie tak, jak w chwili ich znalezienia wyglądały. Dookoła szkieletów mnóstwo rozrzuconych płatków i pasków złotych, złote igły i pierścienie, naczynia alabastrowe; przedmioty ozdobne ze srebra i złota, bronzowa broń, niekiedy wykładana złotemi i srebrnemi ozdobami [1]), słowem to wszystko, co tylko pozostała rodzina oddawała zmarłemu na drogę do wieczności. Przeważna część przedmiotów ozdobnych, sprzętów i naczyń ma niepoślednią wartość nietylko z powodu materyału, z którego je zrobiono, ale i z powodu artystycznego wykonania. W t. zw. czwartym grobie mikeńskim znaleziono *dwuuszny kubek* [2]) *z gołąbkami*, żywo przypominający znany z opisu Homera kubek Nestora (Il. XI. 632. przekład Popiela).

---

[1]) Steuding III, 1. Schuchhardt, str. 268, fig. 237 i szczegółowy opis tamże (polowanie na lwy).

[2]) Steuding III, 3. Schuchhardt str. 95, fig. 78.

..... puhar wspaniały, co z domu go przywiózł staruszek
Gwoździkami złotemi okuty; sterczały po bokach
Cztery uszka, a dwie gołębice w około każdego
Złote dziubały ziarneczka, sam kielich zaś dno miał podwójne.

W innych grobach znaleziono cały szereg dwuusznych kubków złotych, odpowiadających typowi homerowego δέπας ἀμφικύπελλον [1]), czworograniaste szkatułki z drzewa cyprysowego, a nawet maski złote [2]), które po trzydziestu kilku wiekach odtworzyły zdumionym widzom wyraz i rysy twarzy w proch obróconych nieboszczyków.

* * *

Z muzeum narodowego zwróciłem się w lewo drogą Patysyjską (ὁδὸς Πατησίων) prawie aż do końca tej ulicy, gdzie znowu w lewo skręciłem w jedną z najpyszniejszych ulic ateńskich, t. j. *bulwar uniwersytecki*, lśniący marmurami pałaców państwowych, jak i domów prywatnych. Minąwszy bibliotekę i uniwersytet, zdobny rzędem jońskich kolumn, zatrzymałem się chwilę przed akademią umiejętności, całą z pentelikońskiego marmuru, wzniesioną sumptem prywatnego człowieka (Sina) w stylu starogreckim, z jońskimi krużgankami frontowymi, z przyczołkami, ozdobionymi płaskorzeźbą (przyczołek środkowego budynku przedstawia narodziny Ateny) kolorową i złoceniami. Na wysokich jońskich słupach przed pałacem umieszczono niefortunnie i bez znajomości rzeczy posągi Ateny i Apollina. Któż bowiem słyszał kiedy w prastarej historyi greckiej o stawianiu posągów na wysokości kolumn? Wszak to wymysł czysto rzymski i to z epoki późniejszej. Wszak najklasyczniejszy pierwowzór wszystkich kolosalnych posągów — dzieło nieśmiertelnego Fidyasza — spiżowy posąg *Ateny Promachos* na zamku ateńskim, obserwowany przez żeglarzy już od przylądka Sunion, był tylko na niziutkiej kamiennej podstawie umieszczony — a nie na słupie! Minąwszy następnie piękny kościół katolicki i gustowny, acz

[1]) Steuding III, 4, Schuchhardt str. 283, fig 253.

[2]) Schuchhardt fig. 233 i 234 (z IV. grobu w Mykenach) fig. 266, 267 (z V. grobu).

nieco pretensyonalnie wyglądający pałac Schliemanna (Ἰλίου μέλαθρον), doszedłem do obszernego placu Konstytucyi (πλατεῖα τοῦ συντάγματος), oddzielonego tarasowato zniżającym się ogródkiem od pałacu królewskiego (ἀνάκτορα).

Pusty prawie we dnie *plac konstytucyi* ożywia się niesłychanie wieczorem i w nocy, kiedy go wypełnią setki stolików i tysiące krzeseł tak, że miejsca wolnego nie dojrzysz, a roje Ateńczyków i obcych przybyszów rozhoworem wypełnią plac cały przy smacznych haustach wybornej kawy lub chłodników. Stąd ulicą Hermesa i wnet potem w lewo uliczką Fokiona przeszedłem koło cerkwi metropolitalnej i zapuściłem się w głąb istnej matni ulic i uliczek, przecznic i przesmyków w tę skromną, biedną dzielnicę, która się przytuliła tarasami do stoków Akropoli — tu prawdziwe Ateny, *miasto stare*, pamiętające dobrze czasy tureckie, z ich brudem i niedbalstwem.

Za to tu wre i kipi: tu sklep koło sklepu, kram koło kramu, pracownia obok pracowni i wszystkie kategorye siedziby rzemieślników i drobnych przemysłowców; tu nabite składy obuwia, tam magazyny sukna i odzieży, sprzedaż towarów szklanych i z blachy, a wszystko widoczne i dostępne z zewnątrz, bo nie masz okiennic, ani witryn, a wystawa sklepowa umieszczona w olbrzymich oknach, powstałych przez wyjęcie niemal całej połowy górnej części ściany. Z takich samych przybytków dolatuje cię gorący żar kuźni, obok których nieustająca wystawa wyrobów ślusarskich; z innego lokalu zalatuje smaczna woń niesmacznego „arnaki“ (baranina wstrętnie przyprawiona obyczajem południowym): to garkuchnie ludowe, prawie całkiem otwarte od ulicy, w jednej obszernej komnacie mieszczące do połowy izby restauracyę, w drugiej połowie ognisko kuchni, która wysyła co chwilę iście południowe przysmaki czekającym gościom, w oczach których wszystko się gotuje, smaży i przypieka. Zebrany ludek tymczasem politykuje nad zmianą gabinetu i krzepi się sporymi haustami recynatu (ῥετινήτης, wina zmieszanego z żywicą). Kto nie widział tej dzielnicy Aten, pomnika najbardziej zajmującego z pomników żywych, który również przetrwał wieki, a nawet lat tysiące, ten może z żalem powiedzieć o sobie, że Aten nie poznał, bo ich nie widział w całości. A ten ruch gorączkowy i nerwowy handlarzy i kupców, ten nieład pozorny, jakby arty-

styczny, i owo niedbalstwo, krępowane wymaganiami czasów nowożytnych i rugowane z dzielnic nowszych, rozwielmożnione buja tu w najlepsze i z bystrego, przepełnionego koryta przelewa się niekiedy i na ulice dzielnic o pokroju europejskim. Ile to razy schodząc pod wieczór z Akropoli w ulicę Eola i wsłuchując się w melancholijną nutę sprzedawaczy obwarzanków, wołających „sestá kulúrya“ (σεστά — gorące, ciepłe), nawet na tej ulicy, jednej z porządniejszych, uważałem rozwieszone na odrzwiach sklepów dopieroco ze skóry odarte jagnięta i barany, z których świeża krew grubemi kroplami na chodnik spadała.

Wązkimi zaułkami doszedłem do ulicy Pana, która mię wprost zawiodła do martwych, jałowych skał *Areopagu*. Stąd ponowny widok na Akropolis, na Pnyx, dolinę nimf i obserwatoryum, świątynię Teseusa i całe miasto, białokamienne domy, płaskie dachy, kopulaste cerkwie i strzelający śmiało w niebiosa Lykabettos. Z Areopagu byłem za kilka minut pod *Theseion*, najlepiej w całości zachowaną starożytną świątynią z 5. wieku.

Tu przeszedłszy most nad głębokim przekopem toru kolejowego zbiegłem po kamiennych stopniach na peron dworca, aby najbliższym pociągiem (jeździ co pół godziny z Pireusu do Aten i na odwrót) odjechać do *Nowego Faleronu* i tam odbyć pożegnalną kąpiel w tej cudownej przystani, w której kąpałem się codziennie pomiędzy godziną szóstą a ósmą wieczorem. Jak słodka była ta kąpiel ostatnia pomimo słonych fal, łagodnie rozbijających się o kamienne podmurowanie brzegu, na którym wieńcem stanęły pyszne wille, zamożne kawiarnie i kioski, zgromadzające wieczorną porą przy oświetleniu elektrycznem całą śmietankę towarzystwa ateńskiego, rój młodzieży salonowej, wykwintnych panów i eleganckie damy rodzin arystokratycznych. Jak zwykle kąpało się nas tylko kilku, gdyż szanujący swoją godność i życie Ateńczyk kąpie się dopiero od połowy lipca, a nie w maju, jak my, którzy już w kwietniu szukaliśmy ochłody w wartkich nurtach żółtawego Alfejosu [1]). Po kąpieli używaliśmy jeszcze przechadzki na wielkiej drewnianej esplanadzie, rzuconej śmiało ponad morskie topiele i przypatrywaliśmy się

[1]) W czasie pięciodniowego pobytu w Olimpii.

ogniom sztucznym, rzucanym z pokładu rosyjskiego okrętu, udekorowanego wspaniale flagami, ustrojonego festonami i girlandami, kąpiącego się w morzu świateł i odbrzmiewającego charakterystyczną nutą hymnu carskiego z okazyi koronacyi władcy Północy.

O pół do dziewiątej siedzieliśmy już w Atenach w wygodnej sali restauracyjnej hotelu „Aleksandra Wielkiego“ [1]), dokąd przybyli także w celu pożegnania wszyscy profesorowie austryaccy, mieszkający stale w Atenach, tudzież kilku panów z ces. niemieckiego instytutu. Tegoż jeszcze wieczoru po obiedzie, który się skończył około pół do 10, byliśmy zaproszeni do Dra Wilhelma na odczyt o reformach Kleisthenesa. Po odczycie było jeszcze coś w rodzaju symposion z charakterem pożegnalnym na cześć odjeżdżających nazajutrz gości. Dysputa na temat odczytu i rozmowa towarzyska, ożywiona toastami wybornego wina z Samos przeciągnęły się do godz. pierwszej, poczem udaliśmy się do naszego „Alexandra“, odprowadzeni i serdecznie żegnani przez drużynę uczestników podróży peloponeskiej i po wyspach egejskich.

Z powodu wrażeń z dnia ostatniego długo jeszcze nie mogłem oczu zmrużyć tem bardziej, że sen z powiek odpędzały dźwięki muzyki, dolatującej od placu „Zgody“ i sąsiedniej kawiarni z ulicy „Ateny“.

---

[1]) Xenodochion Alexandros Megas, który z powodu wytworności i taniości szczerze polecam kolegom. Za wygodny pokój i całe utrzymanie z kuchnią francuską, stojącą o całe niebo wyżej od domorosłej greckiej, gdzie na 3 dania 3 razy podają arnaki (baraninę), płaciłem dziennie tylko 6 franków w złocie.

II.

Odjazd z Aten. — Pireus.

Po kilkugodzinnym spoczynku wstałem rześki i czerstwy wczesnym rankiem, aby na czas odjechać pociągiem do Pireusu i przynajmniej na godzinę przed odjazdem okrętu znaleźć się już na pokładzie celem wyszukania lepszej kajuty. Ranek był piękny wprawdzie i ciepły, jak zwykle, ale w powietrzu nie było tej stałej, niezamąconej pogody, do jakiej nawykliśmy. Po niebie przesuwały się popielate obłoczki, pomiędzy które przebijały się jeszcze promienie słońca, ale już nie tak silne, jak zwykle, świeciły jakiemś matowem, słabem światłem.

Pożegnany serdecznie przez właściciela hotelu, w towarzystwie lokaja *(pedi)*, niosącego kufer i torbę, udałem się pieszo do dworca, powiadam pieszo, bo dworzec centralny znajduje się obok hotelu Alexandra, a peron i dojazd pociągów pod nim w ziemi. Główna stacya środmiejska przy placu „Zgody“ *(Platia Omonias)* jest połączona torem podziemnym, w którym od ciągłego dymu czuć silny zapach jakby mydła i ługu, z najbliższą stacyjką „*Monastirion*“, a następnie długim przekopem i kilku tunelami z przystankiem *Theseion (Fshision)*. Dopiero po za nim wjeżdża w otwartą równinę, na której dawno już, bo jeszcze za naszej pierwszej bytności w Atenach, a więc z końcem kwietnia ukończono żniwa jęczmion, a skromne plony już dawno uprzątnięto z roli. Urozmaicenie terenu stanowią ładne rzędy lasków oliwnych, upstrzonych także drzewkami pomarańczowemi i cytrynowemi, osobliwie niesplikowemi *(nespole)*.

Usiadłem w wagonie plecami do kierunku jazdy, aby jeszcze z okien wagonu przygodnie oglądać wybitniejsze punkty mia-

sta. Osobliwie wzrok mój zatrzymywał się na wiotkiej i lekkiej budowli Partenonu, który, jakkolwiek dźwiga na barkach swoich 24 wieków, przecież lekko i śmiało strzela w niebiosa jak swobodnie rozwinięty sztandar dumy i chluby narodowej. Minutę zatrzymał się pociąg w Faleronie. Rzuciłem okiem w prawo na to miejsce tak dobrze mi znane, dokąd codziennie kupowałem bilety ἀνόδου καὶ καθόδου albo μετ' ἐπιστροφῆς (*anodu ke kathodu, met epistrofis)* [1]). Obaczyłem jeszcze raz gładką, błyszczącą płaszczyznę szafirowego morza, które mi zaraz znikło z oczu, skoro tylko pociąg ruszył ze stacyi. Po prawej stronie wynurzył się pagórek, za którym cicho tuli się do lądu okrągły port Zea, połączony wybornym nadmorskim, w skale wykutym gościńcem z Faleronem, z pysznymi widokami na morze i okolicę. Wnet zaczęły się okazywać pierwsze domki i fabryki Pireusu, w głębi lądu szarzały jeszcze nagie skały Hymettu, a po drugiej stronie zatoki Sarońskiej rysowały się w oddaleniu sterczące góry Peloponezu.

Skoro o pociągu mowa, muszę zwrócić uwagę, że w prymitywnych wązkotorowych pociągach greckich niema z wyjątkiem klasy I. (Θέσις Α') siatek ani półek na skład kuferków i przyborów podróżnych, ale oddaje się je do wspólnego wozu składowego, zwanego ἀποθήκη (apofshiki). Taka apteka idzie tuż za lokomotywą. Podróżni praktyczniejsi nie oddają swych rzeczy do składu, ale o ile mogą, ustawiają kuferki, torby i bagaże przy sobie na ławkach, zajmując w ten sposób miejsce dla dwóch lub trzech osób.

Pociąg stanął. Tłum ludzi wysypał się z wagonów, wszyscy cisną się do apofshiki, bo wszyscy wybierają się w podróż morską i mają znaczną ilość tobołów. U wyjścia z dworca oddaliśmy nasze pakunki najętemu przewoźnikowi, który miał je dostawić do przystani, a stamtąd odwieźć wraz z nami do okrętu. Z kolegów gimnazyalnych miałem tylko dwóch za towarzyszów podróży: prof. Simeonera z Węg. Hradyszcza i prof. Dra Lederera z Radowiec. Inni już przed tygodniem opuścili Ateny i w tym czasie bujali gdzieś po Sycylii. Wszyscy mieliśmy się znowu spotkać około 10. czerwca w Neapolu.

---

[1]) Jazdy tam i z powrotem.

W *Pireusie* tensam ruch co zawsze. Pełno sklepów, sklepików, kramów z owocami południowymi, kawiarń, których kioski ustawione zarówno przed domami, jakoteż częstokroć i po drugiej stronie ulicy. Dzwonki elektryczne zwracają uwagę przechodniów, gdzie można dostać napojów chłodzących, osobliwie *selc lemonades*, pewnego rodzaju słodkiej, jakkolwiek wcale nie zimnej wody sodowej. Przy dworcu, na placach, u wejścia do kawiarń, restauracyi i hotelów zalegały całe rzesze *lustrosów*, t. j. biednych chłopaków, niekiedy i starszych ludzi, których całodzienne zajęcie stanowi czyszczenie obuwia przechodniom. Zwyczaj ten, rozpowszechniony w całych Włoszech i Grecyi, staje się niekiedy plagą podróżnych z powodu ciągłego obserwowania butów przez zawodowych rzeczoznawców i nieustannego zgłaszania się z usłużnością. Cały majątek ruchomy takiego lustrosa stanowi pudełko, niekiedy stylowe ze złoceniami, wybijane gwoździami i pomalowane, w którem znajduje się kilka przedziałów na szczotki różnego gatunku i czernidło lub lakiery do czyszczenia jasnego, czerwonawego obuwia. Lustros zaczepia każdego przechodnia, nawet takiego, któremu przed chwilą w sąsiedztwie buty wyczyszczono, pragnie go perswazyą, prośbą i krzykiem nakłonić do oddania bucików w operacyę chwilową, wciska się za przechodzącymi do kawiarń i restauracyi. Przyznać należy, że u greckich widoczny jest pewien szlachetniejszy rys charakteru i mniej natarczywości; uwagę przechodniów zwracają zazwyczaj nie nawoływaniem, ale stukaniem, uderzając szczotką o pudełko. Widziałem jednak i w Atenach, a zwłaszcza w Pireusie, że ledwie ktoś usiadł znużony na ławeczce w ogrodzie publicznym lub na esplanadzie w kiosku, a już nieproszony i nie wzywany zjawiał się lustros i w jednem mgnieniu oka rzucał się jak tygrys na swą ofiarę, upadał do nóg gościowi i zabierał się do operacyi obuwia. Zazwyczaj nie pomagały także perswazye chcącego się uwolnić od natręta. Już prawie na samem wsiadaniu do barki czekającej na nas, daliśmy za wygraną i pozwoliliśmy za opłatą pendary (pięć lepta = $1^1/_2$ ct.) wyczyścić nasze kierpce na dalsze koleje pełnej niebezpieczeństw podróży morskiej. Takie prozaiczne było nasze pożegnanie z Grecyą.

Za chwilę wiosłował dzielny *warkaris*[1]), potężnemi ramiony poruszając dwa wiosła i zręcznie kierując wątłą łódź wśród tysiąca innych łodzi, setek statków i okrętów, które im większe, tem dalej, dyskretniej stawały od brzegu.

A po jednej i drugiej stronie piętrzył się las masztów, śmiało wynurzały się z wody harde piersi okrętów z napisami, tytułami i odznakami, dymiły okopcone kominy parowców, huczały maszyny i dolatywał zgrzyt okręcających się kotwic przy ich wyciąganiu; ochrypłym, przeciągłym barytonem lub basso profundo dawały hasło podróżnym, podpływały obszerne, wielkie czółna, barki i kombinowane łodzie, połączone pomostem jakby pontony i zastępujące nasze galary, zbliżały się do okrętów przewozowych i wyładowywały swój towar, kosze, beczki i wory. Wyciągano je zapomocą ruchomego żórawia żelaznego, którego ramię poziome obraca się naokoło osi pionowej i zabrany towar z bark, czółen i galarów jednym ruchem przenosi na okręt i nurza w olbrzymich otchłaniach magazynów okrętowych. To znów zjawiał się malutki parostatek, rodzaj tramwaju wodnego, który za sobą ciągnął cały sznur łodzi, połączonych ze sobą potężnemi linami.

Może po 10 minutach dopiero dotarliśmy do „Stury“ [2]), obok której stał również kolosalny jak ona parowiec rosyjski, odbywający z powodu przybycia do Smyrny pięciodniową kwarantanę. Kiedyśmy naszą łodzią wjechali pomiędzy te dwa olbrzymy, zdawało się nam, żeśmy się naraz znaleźli w ulicy miasta; tak długie były boki tych dwóch parowców, tak wysoko szły pokłady i tak głęboko spuszczone były długie, prawie prostopadle spadające ku wodzie schodki.

Na pokładzie statku ruch, więcej jednak ze strony kupców, ofiarujących swe towary, aniżeli gości, których tym razem nie wiele wsiadło na potężną „Sturę“. Po przedstawieniu się kapitanowi okrętu i zajęciu wygodnej kabiny o czterech łóżkach i wygodnej sofie, wyszliśmy na pokład. Tu opadła nas zgraja

---

[1]) Przewoźnik βαρκάρης, gdyż βάρκα (wárka) = łódź, barka; okręt zwie się καράβι (karáwi) = korab.

[2]) *„Stura“*, wielki parowiec, którym odbyliśmy podróż z Aten do Sycylii, należy do włoskiego Tow. *Navigazione Generale Italiana.*

przekupniów. Jedni sprzedawali wyborny tytoń grecki, drudzy zapałki *(spirtá)*, drogie, bo każde pudełeczko ostemplowane [1]), inni narzucali dzienniki miejscowe, osobliwie: „Asty“, „Akropolis“, „Palingenesia“ i wiele innych, handlarze owoców zachwalali swój towar, roznosiciele sprzedawali książki pamiątkowe albumy i fotografie. Nie brakło także lustrosów, którzy dowodzili, że na długą jazdę morską nie zawadzi jeszcze raz wyczyścić obuwie dopieroco wyczyszczone na brzegu morskim. Sprzedawano także różne wyroby ozdobne z drzewa oliwnego, koronki z drobniutkich muszel i przedmioty rzeźbione z kości. Ofiarowano nam do kupna także rozliczne pamiątki z marmuru, pentelikońskiego, elewsyńskiego, paryjskiego, przedstawiające np. front Partenonu, główkę Hermesa itp. Handlarze monet zachwalali różne rzadkie okazy starożytnych pieniędzy, wybornie sfałszowane w zaułkach ateńskich i pokryte sztuczną śniedzią dla lepszego złudzenia i nadania pozorów odległej starożytności. Kto ma jakiekolwiek doświadczenie w tym względzie, nie kupuje tych przedmiotów ani na pokładzie parowców, ani w sklepach, gdyż jedynie prawdziwych monet dostać można tylko na miejscu wykopalisk.

Ozwała się trąba okrętowa i pokład zaczął się w mgnieniu oka opróżniać. Kilku Greków, którzy nas aż na okręt odprowadzili, wymieniło z nami kilkakrotny, serdeczny uścisk. Odpłynęli nasi przyjaciele greccy, a zatknąwszy na laski białe i czerwone chusteczki, długo nam jeszcze przesyłali znaki pożegnania, na co my, stojąc na pokładzie, w podobny sposób odpowiadaliśmy.

Wtem uczuliśmy drgnienie naszego okrętu, który powoli w ruch wprawiony ruszył z miejsca i majestatycznie wypływał z przystani. U samego wejścia do Pireusu mijaliśmy olbrzymie twierdze wodne wojennych parowców angielskich, z których wysokich wieżyczek wystawały ciekawie w cztery strony świata lśniące rury dział, gdy główny ich tabor zaległ dolne rejony pokładu, wyglądającego z koroną otworów jak mury i baszty średniowiecznych zamków.

---

[1]) Zwyczajne nasze szwedzkie, pudełko po 10 *lepta* = 4 centy.

III.

Na pokładzie „Stury“. — Widoki. — Burza. — Tęsknota do Sycylii. — Polowanie. — Etna. — Przyjazd do Katanii.

W chwili, kiedy okręt nasz wpływał na otwarte morze, zaczęły się gromadzić coraz nowe chmury, które zaległy horyzont od strony południa.

Pozostałem na tylnym pokładzie i długo wpatrywałem się w oddalające się od moich oczu miasto i niezrównanej piękności położenie *Akropoli* i cudowne mury *Partenonu*[1]), oświecone jeszcze resztkami promieni słonecznych, które zdołały się przedrzeć przez zgromadzające się zewsząd chmury. Byłem szczęśliwy, że jeszcze długo, bardzo długo mogłem obserwować to, co mają Ateny najdroższego i najpiękniejszego, klejnot nie tylko Grecyi, ale całego świata. Pozostałem nieczuły na hasło dzwonka okrętowego, wzywającego do śniadania, i na kilkakrotne wezwania służącego. Stałem nieruchomy w miejscu, zapatrzony w jeden punkt jasny, biały, świetlany jasnością geniusza greckiego, okryty chwałą wieków i tradycyą bohaterskiej przeszłości, patrzyłem długo w ten punkt Akropoli, około którego zbiegły się wszystkie moje myśli i skoncentrowały rozpamiętywania.

Tymczasem się powietrze znacznie ochłodziło, a strugi deszczu, jakby wyprężone struny połączyły niebo i morze. Odległość miejsca i zamącone opadem atmosferycznym warstwy powietrza zabrały mi z oczu cudowny widok Partenonu.

---

[1]) Dzieło Iktinosa i Kallikratesa z V. w. (438) przed Chr. Plastyczne ozdoby zewnętrzne wykonane były według planów i wskazówek Fidiasza, którego dziełem był posąg bogini ze złota i kości słoniowej w celli. Obacz 24 tabl. Launitza.

Udałem się do sali restauracyjnej, gdzie już kończono śniadanie. Kiedy wkrótce potem wyszedłem znowu na pokład, deszcz już tylko rosił, a ze wszystkich stron począł się okazywać nieporównany, uśmiechnięty błękit nieba. W powietrzu była cisza zupełna i spokój, tak, że prawie się nie dostrzegało ruchu okrętu. Mijaliśmy po prawej stronie *Eginę*, po lewej majestatycznie piętrzyły się ciemne skały przylądku *Sunion* [1]), w tyle majaczyły jeszcze kontury *Salaminy* z wystającymi przylądkami.

W tem miejscu uważam za swój obowiązek wzięcie w obronę wiarygodności i powagi starożytnych pisarzy wobec podniesionego przeciw nim zarzutu, który w objaśnieniu czytanych miejsc klasycznych może zamęt, a w każdym razie niepewność i nieufność wprowadzić.

Znany jest powszechnie ustęp w tragedyi Sofoklesa [2]):

.... Och być — gdzie wypchnięty
W prąd morski chochoł lesistej opoki,
Poniżej skały Sunion wysokiej
I pozdrowić Cię, grodzie Aten święty.
(Przekład Z. Węclewskiego).

Wiersze te wskazujące na szczegół, że opłynąwszy przylądek Sunion, a więc w otwartej zatoce Sarońskiej, można Ateny obaczyć i pozdrowić, znajdują niezawodne potwierdzenie u innego autora.

---

[1]) Na wysokości 60 m. ponad poziom morza wznosiła się wspaniała świątynia dorycka Ateny, z gruboziarnistego marmuru, *peripteros* z 6 słupami frontowymi, 12 po bokach dłuższych. Zachowało się dotąd 11 słupów, widzialnych na dalekiej przestrzeni dokoła. Przepysznym widokiem od ruin świątyni zachwycał się także Byron, którego nazwisko widnieje dotąd na jednym ze słupów.

[2]) Aias w. 1216 i nast.

γενοίμαν ἵν' ὑλᾶεν ἔπεστι πόν-
του πρόβλημ' ἁλίκλυστον ἄ-
κραν ὑπὸ πλάκα Σουνίου,
τὰς ἱερὰς ὅπως προσεί-
ποιμεν Ἀθάνας.

Pausanias[1]) — ów Baedeker starożytny — wyraźnie donosi, że „grot włóczni i kita hełmu (Ateny Promachos, stojącej na Akropolis około 30 kroków za Propylejami) mogą już być widziane przez żeglarzy od strony Sunion ku Atenom płynących". Kto więc wpłynął w zatokę Sarońską od Sunion, t. j. minąwszy Sunion, a więc kto był na wodach zatoki u zlewu jej z morzem Myrtojskiem, ten spostrzegał Ateny i Akropolis, rozumie się w razie niezmąconej pogody i dobrego wzroku.

Tak było w starożytności i taka była tradycya wszystkich autorów piszących o tym przedmiocie aż do dni naszych. Dopiero Alojzy Kornitzer, który odbywał podróż naukową do Włoch i Grecyi w r. 1895, a opisał ją w r. 1896 [2]), zwraca uwagę, że ani Akropoli ani Aten nie widać od przylądka Sunion, bo temu na przeszkodzie staje barczysty Hymettos [3]).

A więc Sofokles, uniesiony poetycką fantazyą zmyślał, kłamał i Pausanias, a tylko p. Kornitzer przedstawił istotny stan rzeczy. Takby się zdawało tem bardziej, że chór żeglarzy Sofoklesa i Pausanias nie mieli jeszcze szkieł polnych (binokli) p. Kornitzera, a odległość to pokaźna, bo około 45 klm. Kornitzer, uniesiony swojem odkryciem, zdołał nawet przekonać o prawdzie swego zapatrywania towarzysza podróży, Weckleina z Monachium, który w wydaniu swem rzeczonej tragedyi Sofoklesa zaprowadził zmianę i już nie powtarza powszechnego zdania starożytnych, ale je zmienia po myśli Kornitzera.

Mimo jednak tak przekonywających zapatrywań tych dwóch panów pozwolę sobie wierzyć zapewnieniom Sofoklesa i Pausa-

---

[1]) I, 28, 2. *ἡ τοῦ δόρατος αἰχμὴ καὶ ὁ λόφος τοῦ κράνους ἀπὸ Σουνίου προσπλέουσίν ἐστιν ἤδη σύνοπτα.*

[2]) Eine Studienreise nach Italien und Griechenland. Jahresbericht des Leopoldstädter Communal- Real- und Obergymnasiums in Wien 1896.

[3]) Wir sahen nämlich von der Höhe des Cap Sunion, welche der Athena-Tempel krönt, nicht das Geringste von der athenischen Akropolis Desgleichen war auch schon *bei der Küstenfahrt* eine geraume Strecke vor Sunion die Akropolis längst unseren Blicken entschwunden;... denn mächtig liegt der breite Rücken des Hymettos vorgelagert, der jede Aussicht auf Athen sperrt... Wir haben uns geflissentlich durch den Augenschein davon überzeugt, dass man weder zur See, wenn man um Sunion herumfährt, noch oben von der Höhe des Athena-Tempels jemals auch nur das Geringste von Athens Burg erblicken konnte.

niasa, a na obronę ich przytaczam tylko co następuje. Ani Sofokles, ani Pausanias nie mówią o oglądaniu Akropoli od progu świątyni, a więc ze szczytu przylądka Sunion, a zatem z jakiegokolwiek miejsca lądu przez ląd w linii powietrznej (gdzie istotnie w drodze stoi Hymettos 1027 m., w południowej kończynie mający jeszcze 774 m. wys.). Również nie wspominają wymienieni autorowie o żegludze *przybrzeżnej*, ale jest tam mowa najwyraźniej o żegludze „od strony Sunion ku Atenom“, przez co się rozumie miejsce w zatoce Sarońskiej od chwili wpłynięcia na jej otwarte wody mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Salaminą a Sunion; a że stamtąd doskonale widać Akropolis i Partenon, o tem sam się naocznie przekonałem.

Że nawet na sam środek zatoki Sarońskiej, jak idą dzisiejsze szlaki wielkich parowców, niekoniecznie potrzeba wypływać, aby starożytny gród Aten obaczyć, ale że nawet wśród jazdy pobrzeżnej już można je obserwować, o ile widoku nie zasłania przylądek Zoster, dowodzi i to, że z platformy świątyńki Nike Apteros widać drobniutką wysepkę *Gaidaronisi*, tulącą się skromnie do stóp przylądka Sunion.

Uważam tedy tę sprawę za załatwioną w myśl słów starożytnych autorów. Kto jednak chciałby skontrolować spór pomiędzy mną a Kornitzerem wynikły, niech stara się przy sposobności osobistej podróży do przylądka Sunion bacznie śledzić tej sprawy i własne spostrzeżenia dorzucić na szalę tej lub owej opinii. Natomiast można inny szczegół sprawdzić, a mianowicie, że ów „chochoł“ Sunionu nie jest już „lesisty“, jak był w starożytności, podobnie jak i inne góry okoliczne, które dziś świecą nagimi grzbietami.

Wśród różnych refleksyi i pilnego studyowania karty dróg morskich płynęliśmy dalej. Rzuciwszy okiem w bok na *Eginę*[1]), widzieliśmy wyniosły czub góry *Oros* (530 m. wys.), która dominuje nie tylko nad własną wyspą, ale i nad przeważną czę-

[1]) W północno-zachodniej stronie wyspy na obszernej tarasie górzystej stoi dotąd 20 słupów doryckich z belkowaniem. Są to ruiny starożytnej świątyni Ateny z VI. w. przed Chr. Kilka słupów jest wyciosanych z jednego kamienia *(monolity)* $5^1/_2$ m. wysokości. Świątynia ta była doryckim *peripteros* o 6 słupach frontowych, 12 po bokach. Porównaj tablicę Langla Nr. 15. i Launitza Tab. V. e.

ścią zatoki Sarońskiej. Już sam widok strzelających w niebiosa szczytów gór i skał sprawia przyjemność dla oka, zwłaszcza zmęczonego jednostajnością równej, gładkiej powierzchni morza; tym razem jednak nie czuliśmy jeszcze tego znużenia. Wszak obok nas i przed nami wystawały co chwilę z wód topieli wyspy i lądy, wybrzeża i skały, a więc rozmaitości mieliśmy dosyć.

W tym wypadku pobudzała ciekawość naszą dawna tradycya, której wybujała fantazya nie pozostawiła w spokoju i góry Oros i upstrzyła ją bajką o prośbie Eaka wśród długiej posuchy o deszcz. Zeus prośby wysłuchał i odtąd jako na zapowiedź ustania posuchy okrywa się wierzchołek góry obłokiem. Spojrzeliśmy ku wierzchołkowi, zapytując o przepowiednię. Chmury nie było widać ani na szczycie góry Oros, ani nigdzie na całym nieboskłonie. Jaśniała prześliczna pogoda. Przed nami widniały ostre i skaliste brzegi wyspy *Poros*, starożytnej *Kalauryi*, gdzie najsłynniejszy mowca [1]) starożytności i gorący patryota dokonał dni swoich przez zażycie cykuty. Parostatek nasz poważnie pruł niebieską jak najciemniejszy atrament wodę, tylko za sobą pozostawiał długą smugę jasno-niebieskiego koloru. Po bokach okrętu, zwłaszcza od przodu, swawolnie pluskały wesołe delfiny, których zakrzywione grzbiety wynurzały się co chwilę z modrych fal przeźroczy. Niekiedy wyskakiwały całem ciałem ponad powierzchnię wody i opisawszy linię półkola lub elipsy, wpadały jak najzręczniejsze nurki w wodę, aby po chwili znowu pokazać swe garbate grzbiety.

Minęliśmy Poros i odsłoniły nam się w całej okazałości skaliste *góry Peloponezu,* których sine wierzchołki tyle razy uważaliśmy z różnych punktów oddalonej Attyki. Ostatni cypl najbardziej na wschód wysuniętej kończyny argolskich gór i argolskiego półwyspu, stanowiący przedłużenie gór trojzeńskich — to skalisty przylądek Skyli, staroż. *Skyllaion,* którego urwiska groźnie wystają ponad powierzchnią morza. Cieśnina *hermiońska* oddziela go od wyspy *Hydry,* ojczyzny żeglarzy albańskiego

---

[1]) Demostenes ścigany przez zbirów Antypatra, zginął 12. paźdź. 322 r. przed Chr.

pochodzenia, najśmielszych i najzuchwalszych na całym Wschodzie. Zasłynęli także nieustraszoną odwagą i bohaterskimi czynami w czasie walk o wolność. Na prawo od pokładu odsłania się coraz więcej *zatoka Argolska*, której wejścia od strony morza pilnuje wyspa Specya, starożytna *Pityussa*. Długo, długo wpatrywałem się w odsłonięte wody zatoki i w duchu przesyłałem pozdrowienie i pożegnanie mojej dobrej znajomej z wyprawy peloponeskiej — *Nauplii* [1]).

Okręt całą siłą pary płynął na otwartem morzu wśród niezamąconej ciszy, wśród wód lazurów. Świeże, czyste, solą przesycone powietrze wpływało widocznie na mój organizm i usposabiało do drzemki. Wyciągnąłem się na obszernym dachu (suficie) kajuty okrętowej, zapatrzony w monotonny z szarego płótna żaglowego baldachim, który na pokładzie statku rozpościerał się nad moją głową. Usnąłem.

Kiedym się obudził, byliśmy już blizko brzegów Lakonii. Dzień się miał już ku schyłkowi, i widocznie zanosiło się na jakąś zmianę w powietrzu. Nie patrzyłem już teraz ani na ostro zarysowane wybrzeża, ani na góry Lakonii, ale całą baczność i uwagę poświęciłem morzu. Rzecz szczególna i osobliwa jak szybko i jak łatwo zmienia się *kolor wody morskiej*. Gdy na niebie świeci jasne słońce, a nad głowami śmiertelników rozpościera swój cudowny namiot jednostajne, bez skazy, szafirowe niebo, woda morska ma barwę ciemnego, jak najciemniejszy atrament, szafiru; gdy zaś słońce tylko na chwilę schowa się za chmury lub szare obłoki zalegną niebo, woda morza natychmiast się zmienia. Tak było teraz.

Niebo oblokły *szare chmury* i kolor wody w oka mgnieniu się zmienił. Możnaby tę barwę porównać z barwą błota, które u nas jesienią rozlewa się po przestrzeni ulic wielkomiejskich. Nawet zmarszczki i bruzdy takie same jak u nas na lawinie

---

[1]) Nauplia w północno-zachodnim zakątku zatoki argolskiej, w starożytności port wojenny, strzegący wejścia do równiny argolskiej, dziś twierdza i miasto handlowe. W czasie podróży po Peloponezie w okresie zwiedzania równiny argolskiej służyła nam Nauplia za punkt wyjścia do wycieczek, przedsiębranych do Tirynsu, Epidaurus, Heraion, Myken i Argos. Skromne hotele Mykenai i Xenodochion ton Xenon są dwa razy droższe, niż wytworny hotel Aleksandra W. w Atenach.

błota jesiennego. Powoli *zmarszczki* stają się coraz wyraźniejsze i wyższe, dołki się powiększają, linie graniczne wśród nich, które się znaczą z początku wązkiemi, potem coraz szerszemi szczelinami, powiększają się w *bruzdy*, jak gdyby przez powierzchnię ziemi rolnej pług oracza przejechał.

Okręt traci swój olimpijski spokój i statecznie, acz stopniowo i powoli wychodzi z równowagi. Ten i ów z podróżnych pyta o przyczynę. Odpowiedzą, że na to wpływa przejście z wód spokojniejszych archipelagu i morza Kreteńskiego na otwarte morze Śródziemne. Tu się *prądy krzyżują:* nic dziwnego, że statek się chwieje, a podróżni na pokładzie niespokojnie się kołyszą. Słabsze organizmy ludzkie już w tej chwili dostają zawrotu głowy i pierwszego uderzenia krwi do mózgu, niezawodnych symptomatów zapowiadającej się choroby morskiej.

Uważam dalej powierzchnię wody. Już całe morze poorane wzdłuż i wszerz, jakby w wielką szachownicę, na której każdy ciąg ryzykowny i niebezpieczny może bezsilnemu graczowi zgubę zgotować.

Nagle na szczytach bruzd i ścian owych dołków wodnych okazują się *białe plamy*, wyglądające zdala jak stado mew lub łabędzi, które białą piersią dotykają wód powierzchni. To niezawodny znak, że się fale większe ruszają. Czasem wszystkie te białe, spienione wyniosłości połączą się razem i płynąc jednym prawie równym, zielonawym wałem, tworzą *falę szeroką i długą,* na której powierzchni już nie igrają owe punkta białe, a tylko czoło fali burzy się, szumi i pieni. Gdy zaś ta fala minie, tworzą się *bruzdy i doły i fale krótkie,* które, zda się, kłócą się ze sobą i uderzają o siebie i gonią się wzajemnie, fala falę ściga, a białe czuby piany spotkawszy się łączą i plątają się jak dwa ciała atletów, sprzężonych w zapaśnym uścisku. I *znowu* pędzi *fala większa* długa, która wyciągniętym szlakiem podsuwa się aż po boki okrętu jak pierwszy zwarty zastęp wojowników przypuszcza szturm do silnie obwarowanej twierdzy, o której niewzruszoną potęgę się rozbija i cofa z niezadowoleniem.

Płynęliśmy pomiędzy południową kończyną Lakonii i *wyspą Cerigo,* starożytną *Kytherą,* gdy nagły mrok wieczorny odjął nam dalszą możność obserwacyi. Wtem dano także hasło, wzywające do obiadu.

Gdyśmy po posiłku wieczornym wyszli na pokład, kołysanie parowca było już tak znaczne, żeśmy się na nogach utrzymać nie mogli. W około *szumiało morze,* a fale natarczywie uderzały o boki okrętu. Płynęliśmy tak długo na otwartem morzu Śródziemnem, mając po prawej ręce zatokę Lakońską. Ciągle nam powtarzano, że ten niepokój wody i niezwykły ruch parowca wywołuje krzyżowanie się prądów morskich. Chcieliśmy jednak na pokładzie doczekać chwili, gdy okręt podpłynie pod przylądek *Matapan,* starożytny Tajnaron [1]), którędy tyle dusz bohaterów zeszło do domu Hadesa. Uczucie niemiłej choroby morskiej i jej objawy u wielu podróżnych spędziło niemal wszystkich do kajut, na pokładzie pozostało nas trzech tylko.

Noc była ciemna. Około godziny dziesiątej obaczyliśmy światło latarni morskiej i kilka odosobnionych migających światełek na lądzie stałym. Wśród cieniów nocy dojrzeć można było znacznej, stromej wyniosłości skalnej, która następnie tarasowato w trzech kondygnacyach zniżała się ku morzu. To Matapan! Osiągnąwszy cel naszych życzeń, zeszliśmy co prędzej do kajuty i udaliśmy się na spoczynek.

Wkrótce po godzinie 11. obudził mię ze snu niezwykły ruch na okręcie. To służba wpadała do kajut i przytwierdzała pilnie i szczelnie grube szkła okien okrętowych. Towarzysz podróży, który miał swe posłanie pod mojem łóżkiem, już ciężko chorował; wyskoczyłem z łóżka, aby mu być pomocnym. Był strasznie blady i osłabiony. Oprócz ciągłych wymiotów, boleści i kurczów skarżył się na nieznośne ściskanie i dławienie w gardle i szyi. To objawy wybujałej choroby morskiej. Z sąsiednich kajut dolatywały również jęki chorych. Opatrzywszy, jak mogłem i umiałem, kolegę, wybiegłem na pokład.

Tu niepodobna było utrzymać się. Chwyciłem ręką za baryerę i spojrzałem dokoła. *Rozgłośne bałwany* z hukiem strasznym uderzały o boki okrętu, który kołysał się i pochylał z fali na falę, z jednego bałwanu na drugi przeskakiwał niespokojnie. Chwilami zdawało się, że się kręcił w miejscu. Na dworze lał *deszcz,* jak z cebra, *błyskawice* oświetlały na chwilę ciemności,

---

[1]) Drugi po Taryfie (w Hiszpanii) najdalej na południe wysunięty cypl lądu stałego Europy.

huk grzmotów głuszyło uderzanie fal i ryk morza. Rozbite bałwany obryzgiwały pokład i wszystko, co na nim było, czasami zdawało się, że *spiętrzona masa wód* zaleje cały pokład i zmiecie wszystko, co się na nim znajduje. Ale tylko mniejsze bałwany uderzały w statek, wielkie porywały go z sobą tak, że się podnosił i opadał razem z nimi.

Wróciłem do kajuty. Niemal wszyscy podróżni chorowali. Rzecz szczególna, że sam nie uległem ani razu ani w tym wypadku w czasie burzy morskiej, ani w ogóle w ciągu dwudziestu kilku dni, które w czasie całej podróży spędziłem na falach morza. Różni ludzie różnie radzą sobie wśród pierwszych symptomatów choroby: jedni piją wino rozgrzane, inni koniak, inni czarną kawę, niektórzy sok cytrynowy. Zdaje mi się jednak, że te środki nie zapobiegają wcale wybuchowi choroby, ale nadmiernie użyte raczej ją wywołują. Lepszą niewątpliwie jest wstrzemięźliwość od napojów gorących, a najniezawodniejszym środkiem zapobiegawczym jest leżenie spokojne na wznak, przyczem całe ciało poddaje się równomiernemu huśtaniu za kierunkiem kołysania się i pochylania okrętu.

Zarówno dla zapobieżenia złemu, jakoteż w przekonaniu, że przecież zdołamy zmrużyć oczy choć na chwilę i cokolwiek pokrzepić się samem leżeniem, poukładaliśmy się wszyscy na wznak w naszych łóżkach. Tak spędziliśmy trzy godziny tej strasznej nocy.

Rano znowu dał się słyszeć *straszliwy łoskot* tłuczących o bok okrętu i okna kajuty *bałwanów*, które waliły z taką gwałtownością i z taką szybkością następowały jedne po drugich, że w pierwszej chwili nie mogłem się nawet zoryentować, co się dzieje. Wyskoczyłem z łóżka i wszedłszy na sofę, stanąłem przy oknie kajuty, oparty silnie o ścianę, aby patrzeć co się dzieje na świecie.

Morze szalało. Bałwany różnej postaci w szalonym pędzie zbliżały się do okrętu i waliły z bezprzykładną zaciekłością o boki, rozpryskując rozbite o opór parowca warstwy wody na wszystkie strony. Czasem uderzało kilka fal większych i mniejszych naraz. Niekiedy znowu na rozhukanej fal powierzchni dawała się widzieć jakaś masa ciemna, jak gdyby góra nagle z otchłani morskiej wyrosła. To *bałwan* olbrzymi, *wysokości domu*, zbliżał się w szalonym pędzie ku skołatanemu statkowi. I z hu-

kiem, podobnym do strzałów armatnich, walił w nieszczęsny bok, szarą masą wody obryzgiwał i zasłaniał nam okno tak, że w kajucie naraz powstała zupełna ciemność. Chorzy strasznie jęczeli, chociaż cierpienia ich zdawały się cokolwiek mniejsze, gdyż byli na pół nieprzytomni.

Wyszedłem na pokład. Tu wszędzie mokro; z wyjątkiem służby okrętowej, nikogo z podróżnych. Po niebie przesuwały się jeszcze tylko poprzerywane chmury, natomiast *wicher* dął *silny* i on to był sprawcą wszystkiego, a nie deszcz lub niepogoda. Powietrze było tak przenikliwie zimne, że chociaż byłem w płaszczu i szalem okryty, dygotałem z zimna.

Wybiegłem na pomost obok strażnicy i celi kapitana. Stał nieruchomy nad otwartą mapą szlaków morskich i donośnym głosem wydawał rozkazy służbie, to „w prawo“, to „w przód“, to „w lewo“.

Tutaj było o wiele jeszcze nieprzyjemniej, niż w kajucie, naprzód dlatego, że im głębiej się jest umieszczonym we wnętrzu okrętu, tem mniejszego doznaje się wstrząśnienia, a powtóre, że w kajucie o wiele mniej się widzi, niż na pokładzie. Tutaj zaś widzi się wszystko: i morze rozhukane, po którem uganiają rozszalałe bałwany i to, co osobliwie wpływa na usposobienie do choroby, t. j. kołysanie się statku występuje w całej plastyczności. Jakoż widzi się szybkie i niejednostajne ruchy przedmiotów stałych, mianowicie masztów i samego okrętu. Widzimy jak się cały przód okrętu szybkim ruchem wznosi do góry razem z falą, to znów się obniża lub nawet spada gwałtownie także z falą, przed którą widniała przed chwilą olbrzymia przepaść, teraz zapełniona nagle dopływem wód i potężnem cielskiem okrętu.

A tu ryczą i huczą i walą bałwany o boki i maszt chwieje się na wszystkie strony, a okręt w szalony taniec wprawiony, wyprawia coraz to nowe harce stosownie do kierunku wichrów i przeskakuje z fali na falę, usiłując je przedewszystkiem przecinać poprzecznie. I ten kolos potężny wygląda jak łupina, rzucona na pastwę wichrom, wydana na igraszkę falom, na los ślepemu przypadkowi. A naokoło nas morze niezmierzone, po bokach, za nami i przed nami, jak daleko wzrok sięga i jeszcze dalej, nad nami zasępione niebo a pod stopami rozszalały wód żywioł.

Około południa *morze się* nieco *uspokoiło,* niebo było już całkiem czyste i pogodne, olbrzymie wód przestrzenie przebiegały już tylko małe, ruchliwe i bardzo niespokojne fale, któreśmy obserwowali poprzedniego wieczora przed burzą.

Wszystko wracało do normalnego trybu, nawet na pokład parowca zaczęli się wynurzać z kabin niektórzy podróżni, część jeszcze była ciągle chora. Charakterystycznym jest szczegół, że niektórzy z pomiędzy chorych, zapadłszy raz na morską słabość, przychodzą do siebie dopiero z chwilą, gdy stopa ich dotknie lądu po opuszczeniu okrętu. To też przy śniadaniu tego dnia z wyjątkiem oficerów marynarki, mnie i jednego kolegi nie było widać nikogo z podróżnych. Pilnowali kabiny i strzegli łóżka. W czasie śniadania oznajmił nam kapitan, że spóźnienie okrętu skutkiem przebytej burzy wyniesie kilkanaście godzin, a może nawet dobę.

Zarówno ten dzień, jakoteż cały następny wydał nam się wiecznością; tak niecierpliwie wyglądaliśmy chwili wylądowania i oparcia się na ziemi włoskiej. Zabijaliśmy czas, jak kto mógł: przeważnie byliśmy zajęci lekturą, porządkowaliśmy nasze pamiątki z Grecyi i spisywaliśmy wrażenia z dni ostatnich. Znaczną część dnia spędziliśmy na pokładzie.

Nazajutrz zajaśniał piękny, pogodny poranek niedzielny. Był to *trzeci dzień podróży.*

W Atenach obliczaliśmy, że w dniu tym wylądowawszy wczesnym rankiem w Katanii, pójdziemy odmówić cichą modlitwę do katedry św. Agaty. Niestety nieprzewidziany wypadek popsuł nam szyki. I znowu czytaliśmy, skracali czas pogawędką to pomiędzy sobą, to z marynarzami lub wreszcie zapatrzeni w jednostajne, nieskończone widoki morskie, pogrążaliśmy się w myślach. A myśleliśmy ciągle o Sycylii; tęsknota do niej stawała się coraz silniejsza: puściliśmy wodze marzeniom o kraju, jego historyi mieszkańcach i osobliwościach.

Jakoż istotnie jest *Sycylia* krainą niesłychanie zajmującą. My zaś uważaliśmy niejako za punkt honoru zwiedzenie jej, gdyż zdawało się nam, że w razie jej pominięcia byłoby czegoś niedostawało zarówno do całokształtu naszej podróży naukowej, jak i dokładnego poznania Włoch.

Już *klimat* odrębny, miejscami, jak np. w Palermo, prawie

tropikalny i fauna w wielu miejscach afrykańska, zachęcały nas do zaznajomienia się z tą wyspą. Pomijając przysłowiową *urodzajność* niektórych części wyspy, za co już w starożytności zyskała nazwę „śpichlerza“ Italii, wypadało się nam zaznajomić z bujnością świata roślinnego, wobec której ustępuje wegetacya Włoch środkowych i północnych. A cóż dopiero mówić o takich okazach roślin egzotycznych, rozkosznie wybujałych, jak strzelające w niebiosa palmy, olbrzymie kaktusy, aloesy i opuncye, których mięsistych i pulchnych owoców formy grubych placków używa ludność wielu miejscowości zamiast chleba tak, że nawet piekarnie mają przez pewien czas odbyt zmniejszony. Byliśmy ciekawi oglądania owych nieskończonych gajów, rzecby można, lasów cytryn, które się ciągną wzdłuż wschodniego wybrzeża na północ od Katanii, zwłaszcza w okolicy *Acireale* i *Giardini di Taormina.*

Obyczajem zaprawionych do wszystkiego podróżników, nie takich, którzy wyjeżdżają z kraju na sześciotygodniową podróż w miesiącach najdogodniejszych, ale my, którzy dopiero po upływie sześciu miesięcy ciągłego tułactwa po różnych lądach i morzach obaczyliśmy ognisko domowe, pragnęliśmy i w Sycylii widzieć jak najwięcej i na wszystko patrzeć otwartemi oczyma.

Chcieliśmy poznać owe potoki górskie, zwane *fiumarami*, których kamienne łożysko wysycha prawie w zupełności w porze letniej, zamienione często na środek komunikacyjny, jako przejazd dla wozów i ścieżka dla pieszych. Za to wezbrane po deszczach długotrwałych kaskadami z wysokich gór spadają i coraz gwałtowniejsze, coraz potężniejsze spieszą do morza w tak szalonym rozpędzie, że im najtęższe zapory oprzeć się nie zdołają, gdyż fiumary wszystko w puch rozbiją. Kto widział te osobliwe sycylskie rzeczułki po ulewnym deszczu, temu się nie wyda wcale przesadnem takie miejsce Wergilego [1]) i będzie je pojmował dosłownie:

Tak ogień wiatrem dęty bujne trawi kłosy;

---

[1]) *Aen.* II, 305 i nast.
in segetem veluti cum flamma furentibus austris
incidit aut rapidis montano flumine torrens

Tak potok spadłszy z góry wzbitej pod niebiosy
Niszczy role i lasy porywa zuchwale.

albo dalej [1]):

Tak, gdy z swych brzegów rzeka wystąpi szumliwa
I gdy wzdęta falami groble porozrywa,
W niepowściągnionym biegu pęd rozszerza skory,
Rwąc z sobą żyzne role, trzody i obory.

Po przebyciu ciężkiej burzy, z której wyszliśmy cało, sądziliśmy, że nam się nic złego już stać nie może i żywiliśmy pragnienia coraz nowych wrażeń. Łagodnie kołysani na pokładzie parowca wśród pieszczotliwych podmuchów Fawoniusa (na włoskich wodach nie godzi się wymieniać greckiego Zefirka), zastanawialiśmy się, czy nam dane będzie wejść w bliższą styczność z afrykańskim wiatrem zuchwałym, wiejącym od Sahary, a zwanym *scirocco* (wymawiaj „sziroko"), któremu później nieraz złorzeczyliśmy, gdy nas za gardło ściskał i prawie aż do omdlenia oddech nam w piersi tamował.

Pragnęliśmy poznać także wnętrze wyspy, zwłaszcza okolice starożytnej *Enny* [2]), gdzie niecny Pluton porwał jasnowłosą córkę Cerery i uwiózł ją na rydwanie, zaprzężonym w czarne rumaki, pomykając przez bagna i jeziora śródlądowe, tchnące siarczanymi wyziewami [3]), aż wreszcie utorował sobie drogę

---

sternit agros, sternit sata laeta boumque labores
praecipitesque trahit silvas.

Powyżej przytoczony przekład Wężyka.

[1]) Tamże 496 i nast.

.... aggeribus ruptis cum spumeus amnis
exiit oppositasque evicit gurgite moles,
fertur in arva furens cumulo camposque per omnis
cum stabulis armenta trahit.

[2]) *Ovid. Metam.* V. 385—395.

[3]) *Ovid. Metam.* V. 405—408.

Perque lacus sacros et olentia sulphure fertur
Stagna Palicorum, rupta ferventia terra
Et qua Bacchiadae bimari gens orta Corintho
Inter inaequales posuerunt moenia portas.

Zarówno jezioro Pergus pod Etną, jak i Palici *(La Fitija)* zacho-

w pobliżu Syrakuz do świata podziemnego przez niebieskawe wody nimfy Cyany, która widząc swe prawa zdeptane przemocą władcy cieniów, ze zgryzoty we łzach się rozpłynęła. Już tych kilka słów podania starożytnego, które tak genialnie uzmysłowić zdołało zjawiska przyrody, a mianowicie znikające pod ziemią nasiona i zasiewy (mit o porwaniu Proserpiny) i budzącą się na nowo z wiosną roślinność (powrót Proserpiny na świat do matki Cerery) świadczy wymownie, że po tej krainie stąpała stopa genialnego w swych pomysłach i wyobraźni syna Hellady. Praktyczny i do twardej żołnierki stworzony Rzymianin takiego podania nie byłby wymyślił. A jak dowcipnie wybrał Grek na widownię swego mitu ziemię Sycylską, która słynęła z urodzaju i dostatków! jak umiał uwzględnić i objaśnić także inne zjawiska przyrodzone np. wulkaniczne właściwości kraju i wulkaniczny charakter jezior siarczanych, które powstały w wygasłych kraterach. W okolicy Enny, dzisiejszego *Castrogiovanni* znajdują się olbrzymie pokłady siarki rodzimej, największe na świecie, niestety dobywane z niezbyt wielkiem znawstwem.

A historya? Gdyby kto chciał ważniejsze tylko okresy historyi wyliczyć i przejść po kolei, jużby całą księgę zapisał; tyle się tu dokonało przewrotów, tyle zaburzeń powstawało i tyle walk dziejowych przemknęło po widowni kraju. A ilużto panów zmieniła Sycylia w ciągu wieków, ile razy była bez pana! Ile razy występek dzikiego bandyty uchylał się przed ramieniem ścigającej sprawiedliwości wśród lasów odwiecznych i gór niebotycznych! Wiadomo przecież, że jeszcze w początkach bieżącego stulecia turyści, mający zamiar zapuszczenia się w głąb wyspy, wyszukiwali sobie za przewodników najgłośniejszych bandytów, którym się w opiekę oddawali i w ten sposób odbywali cało i bezpiecznie podróż przez środek kraju.

Zaprawdę dziwić się nie można, że w tym cudownym kraju Europy pozostały dotąd ślady zdziczenia obyczajów i resztki bandytyzmu u mieszkańców, których gorący temperament odpowiada żarowi afrykańskiego słońca, a których noga stąpa po niewygasłych dotąd wulkanach.

---

wało swą nazwę. W dwu ostatnich wierszach jest mowa o Syrakuzach, do których wielkiej przystani wpada Cyane.

Tak zadumani wyglądaliśmy lądu, za którym tęsknota stawała się coraz silniejsza i większa. Monotonność podróży urozmaicał tylko czasem przejeżdżający w przeciwnym kierunku parowiec i widok kilku ptasząt, które niewiadomo skąd zabłąkały się w tych stronach i szukały schronienia i wypoczynku na wysokim maszcie, poprzecznych rejach i spokojnie wiszących białych łodziach ratunkowych. Na widok ptactwa odezwał się znany, krwiożerczy instynkt Włochów, tych najzaciętszych wrogów skrzydlatego rodu istot. Urządzono formalne gonitwy, obławę i *polowanie*. Przypomniało mi to owych znanych mi aż nadto dobrze z Rzymu niedzielnych myśliwych, „*i cacciatori*" (kacziatori), którzy z strzelbami niedbale zawieszonemi przez ramię, w pełnym kostyumie myśliwskim zapełniają wszystkie tramwaje zamiejskie i pociągi, które ich odwożą w najbliższą okolicę dla spełniania najwstrętniejszego dla nas, synów Północy, widoku. Ci niedzielni myśliwi nie oszczędzą ani śpiewających, ani pożytecznych ptaków, nie przepuszczą najmniejszej ptaszynie, ani takim, których u nas sam zwyczaj bić nie pozwala, o które żaden myśliwy się nie pokusi, a prosty lud otacza pewnym urokiem poszanowania. A z jakąto dumą kroczy do domu z całodziennych łowów taki Włoch, *cacciatore*, mający u boku bociana lub parę skowronków. To też nie dziw, że po polach i łąkach i sadach tam cicho i głucho.

Kiedy więc na naszym parostatku zaczęła się na wielką skalę obława, która w ruch wprawiła niemal całą załogę okrętową dla kilku drobnych ptasząt, odwróciłem wzrok od wstrętnej sceny i udałem się na przód okrętu, aby wyglądać lądu i obserwować mający wkrótce nastąpić zachód słońca, którego rydwan statecznie staczał się ku falom morza. Niebo było zarumienione, niezawodna zapowiedź wiatru zarówno według naszych przepowiedni gospodarskich, jakoteż słynnego piewcy rzymskiego, wykwintnego Mantuańczyka [1]).

---

[1]) P. Vergilius Maro, słynny epik rzymski doby Augustowej był rodem z Andes w pobliżu Mantui. W dziele swojem o Ziemiaństwie, ks. I. w. 438—440 i 452—459, taką podał przepowiednię wiatru z barwy zachodzącego słońca:

sol quoque et exoriens et cum se condet in undas,
signa dabit; solem certissima signa sequuntur,

Wtem spostrzegliśmy na zachodnim nieboskłonie znaczny obłok, jakby chmurę deszczową, a pod nią zaczęły się wyłaniać zrazu mgliste, stopniowo coraz wyraźniejsze kontury wyniosłej *Etny*, która w lekkich obsłonkach zapadającego słońca i chmur czerwonych wyglądała jak potężny przysadkowaty filar po pożarze, który zniszczywszy zewnętrzne ozdoby jeszcze tlejącemi zgliszczami trawi wnętrze budowli.

Widok Etny przywiódł mi znowu na pamięć stare baśni Greków, którzy i z tej góry ognistej umieli nowy wziąć wątek dla niewyczerpanej skarbnicy swych podań. Posłuchajmy nieodrodnego Muz greckich wychowanka z Sulmony [1]), który tak tę rzecz opisuje:

Wyspa na ścierw olbrzymski okrutna wwalona
Trynakriyska: ta wagą haniebną Typhona
Przyległa, że do nieba szturmował niesłusznie.
Krzepić się wrzkomo y powstać usiłuje dusznie,
Lecz prawą rękę Pelor ausoński przytłoczył,
Pachin lewą, Lylibey goleni okroczył.
Aetna głowę naległa: pod nią piaskiem ciska,
Wznak leżąc y płomienie Typhon gębą pryska.
Nie raz się nacisk ziemski zawodzi odwalić
A miasta y wysokie mury z siebie zwalić.
Przecz ziemia trząść się zwykła: w trwodze y król ciemny [2])
Bywa, by się rozsiadłszy, kraj nie rozwarł ziemny:
Y cieniów nie nakarmił strachu dzień wpuszczony.

---

caeruleus pluviam denuntiat, igneus euros;
sin maculae incipient rutilo immiscerier igni,
omnia tum pariter vento nimbisque videbis
fervere.

[1]) *Publius Ovidius Naso*, słynny elegik doby Augustowej, w obszernym ustępie o porwaniu Proserpiny przytacza podanie o strasznym potworze Tyfoeusie, zionącym ogniem ze stu paszcz olbrzymich. Ponieważ odważył się pokusić o siedziby niebieskie, przeto Jowisz strącił go i przygniótł mu głowę Etną, a ramiona i nogi trzema przylądkami. Ile razy olbrzym usiłuje powstać, trzęsie się ziemia, z krateru Etny wypływa lawa ognista, wybucha piasek i wylatują kamienie. *Methamorph.* V, 346—353. Powyższy przekład polski pióra Jakóba Żebrowskiego, Kraków 1636 r., Wilno 1821, str. 126.

[2]) *Dis*, grecki *Pluto* lub *Hades,* król cieniów i świata podziemnego.

Jechaliśmy jeszcze długo, bardzo długo, nie widząc nic, prócz Etny, z której rozwartego krateru dymiły coraz wyraźniej wyziewy i otaczały czub góry rozpływającą się chmurą.

Powoli zaczęły się rysować kontury lądu, którego płaski i nizki brzeg przytulił się do samych stóp olbrzymiego wulkanu, a z wielu piersi wyrwał się okrzyk: *ecco la Sicilia!*

Uważaliśmy pilnie ów brzeg nizki, na którym szarzały mury miasta, wznoszącego się tarasami za kierunkiem wyniosłości, stanowiących ostatnie roztocza potężnej Etny, z której tędy gorące strumienie lawy tylokrotnie w ciągu wieków spływały ku morzu. Na lewo od nas znaczniejsza równina sięgająca i w głąb kraju dość daleko — to owe starożytne *pola Lestrygońskie,* najżyzniejsza, według Cycerona, część Sycylii, dziś zwana *piana di Catania* równina Katańska. Na prawo od miasta poszarpane, ostre, z strzępów lawy utworzone brzegi wyspy wznoszą się znacznie zaraz od samego morza, którego fale nadarmo tłuką o ich rdzeń skalisty. I ciągną się tak nieprzerwanym łańcuchem gór dzikich i romantycznych w kierunku północy wzdłuż zwężających się coraz bardziej morskich szlaków *drogi Messyńskiej*, do której przy wschodnio-północnym kącie wyspy śmiało przystąpiły wysokie kończyny lądu stałego Italii w okolicy *Regium*, połączone niegdyś stałym węzłem i jednem pasmem gór z ziemią Sycylską.

Okręt wjeżdżał poważnie do portu nowego *(porto nuovo)*, którego prawy bok stanowi długa, w morze wyciągnięta grobla. Ponieważ mrok już zapadł, oświadczył nam kapitan, że musimy jeszcze jedną noc spędzić na okręcie, gdyż po godzinie 7. wieczorem lądować nie wolno. Na piątą godzinę rano dnia następnego zapowiedziano wizytę lekarską i rewizyę cłową. Długi czas spędziliśmy wieczorem na pokładzie parowca, przypatrując się wśród pomroku wieczornego zewnętrznej postaci miasta, które szarzało przed nami, podwajając swe czarne kontury: z frontu łagodne i prostokątne wzrastały coraz dalej jakby garb pagórka i łączyły się z roztoczami kolosalnej Etny, sterczącej, jak potężny grzbiet Atlasa w chwili, gdy na swe barki brał ciężar Nieba.

Kiedy już noc rozpostarła swe cienie i znowu jeden dzień

zepchnęła w toń wieczności, ożywiły się naraz, jakby za działaniem różdżki czarodziejskiej te czarne kontury okolicy i miasta. Zajaśniały tysiące świateł, światełek i lamp, a wyciągnięte wzdłuż placu i ulic nadmorskich aż ku stacyi kolejowej na prawo szeregi latarń rzucały jasne snopy, które łączyły się w żółtawe lub białawo-złociste smugi świetlane.

Także i w głębi miasta okazywały się coraz nowe ognie w miarę wysokości domów i pałaców i w miarę jak się coraz wyżej wznosiły zachodnie dzielnice, dominujące swem położeniem nad okolicą i rozsiane swobodnie na wielkich przestrzeniach, a sąsiadujące z niezliczonymi ogrodami i sadami pomarańcz, cytryn i oliwek.

Również w dalekich zamiejskich dzielnicach, w samotnie stojących willach lub kościołach migotały światła odosobnione przeważnie na gór pochyłościach, niekiedy tak wysoko, że zdawały się raczej wypuszczoną racą lub rakietą, aniżeli jednostajnie mrugającą lampą mieszkania.

Wtem uszu naszych doleciały zrazu oddalone, potem coraz bliższe dźwięki kapeli, przechodzącej miarowym krokiem przez ulice miasta. Wkrótce z jednej z nadmorskich ulic wynurzyły się postaci muzykantów i całe zastępy długiej procesyi, której rzesze niosły na wysokich, długich żerdziach różnokolorowe, przeważnie czerwone lampiony w postaci kielichów kwiatu, zwanego dzwonkiem. Tysiące świateł różnokolorowych oświetliło plac męczenników *(piazza dei martiri)*, położony nad samym brzegiem morza.

Z różnych ulic zaczęły się wynurzać, jakby na komendę inne procesye, każda z kapelą własną, wszystkie podążały do tego samego placu i tu się łączyły. Cztery, jak się na drugi dzień dowiedziałem kapele miejskie *(la banda cittadina)* wylały zjednoczonemi siłami całą powódź tonów, rozpływających się słodko wśród czystych fal powietrza i odbrzmiewających długotrwałem echem od murów kamienic i pałaców i skalistych stoków lawy.

W dźwiękach muzyki przeważały tony żwawe, wesołe, skoczne i operowe. Ten wieczór uroczysty był zakończeniem dnia świątecznego i uroczystości religijnej na cześć jakiegoś świętego czy patrona wyspy.

I długo, długo siedzieliśmy na pokładzie statku, zapatrzeni w ten widok malowniczy, jakby w sen przyjemny z opowieści wschodnich. A z wyjątkiem tego jednego miejsca, dokąd się zwróciły oczy nasze, i gdzie było pełno ruchu, światła i gry, zresztą panowała cisza dokoła i noc rozpościerała coraz większe prawie namacalne cienie.

* * *

Dopisek. W zeszłorocznem sprawozdaniu zapowiedziałem na str. 73. uw. 2. dalszy ciąg rozprawy p. t. „Pompei". Niestety, mimo najlepszych chęci nie mogłem rękopisu oddać do druku. Życzliwe bowiem uwagi krytyków i recenzentów zdołały mnie najzupełniej przekonać, że rozprawy z zakresu archeologii wymagają koniecznie rycin i obrazów, zwłaszcza, gdy jest mowa o rekonstrukcyi pomników. Tymczasem fundusz, wyznaczony na druk sprawozdania, nie starczyłby w tym wypadku nawet na pokrycie kosztów ilustracyi. Opracowałem tedy inny temat, do którego wprawdzie nie dołączam rycin, ale mam wszechstronną możność powoływania się na używane powszechnie po gimnazyach obrazy i tablice ścienne Cybulskiego, Langla, Launitza, Seemanna i bardzo tani atlas Steudinga. Przez pomyłkę zapomniałem przytoczyć do str. 6. w. 9. z góry odlew gipsowy płyty nagrobnej z płaskorzeźbą, wyobrażającą dziewczynkę z szkatułką.

Model ten (nr. 974 z Oesterr. Museum w Wiedniu — Gypsabgüsse) znajduje się już w niektórych zbiorach gimnazyalnych. Jakkolwiek płaskorzeźba oryginału jest uszkodzona, jednak części, które ocalały, są pouczające i zajmujące w wysokim stopniu, a mianowicie klasyczne rysy twarzy, piękne utrefienie włosów i charakterystyczna odzież.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

przy końcu roku szkolnego 1898.

a) Dla nauki obowiązkowej.

1. Skuba Tadeusz, dyrektor, uczył języka greckiego w kl. VI — 5 godzin tygodniowo.

2. Krókowski Leon, profesor VIII r., uczył języka polskiego w klasie III*a*+*b*, VI, VIII, logiki w klasie VII i psychologii w klasie VIII — 16 godzin tygodniowo.

3. Korczyński Jan, prof. VIII r., gospodarz klasy III*a*, uczył matematyki w kl. III*a*+*b*, IV*a*, VI, VIII i fizyki w klasie VIII — 17 godzin tygodniowo.

4. Tułasiewicz Józef, prof. VIII r., uczył historyi i geografii w klasie II*a*, III*b*, V, VII — 13 godzin tygodniowo.

5. Alexandrowicz Włodzimierz, prof. VIII r., gospodarz klasy II*b*, zawiadowca zbioru historyczno-geograficznego, uczył historyi i geografii w kl. II*b*, IV*a*+*b*, VI, VIII — 19 godzin tygodniowo

6. Taborski Józef, prof. VIII rangi, pozostawał z powodu choroby na urlopie.

7. Kulczyński Władysław, prof. VIII r., członek korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca gabinetu historyi naturalnej, uczył historyi naturalnej w kl. I*a*+*b*, II*a*+*b*, III*a*+*b*, V, VI — 16 godzin tygodniowo.

8. Szajdzicki Euzebiusz, prof., zawiadowca czytelni niemieckiej dla uczniów, uczył języka niemieckiego w kl. III*a*+*b*, IV*b*, VII — 16 godzin tygodniowo.

9. Cetnarowski Piotr, prof., gospodarz klasy IV*b*, uczył języka łacińskiego w kl. IV*b* i VIII, języka greckiego w kl. IV*b* i VIII — 20 godzin tygodniowo.

10. Pelczar Jan, prof., pozostawał od połowy marca z powodu choroby na urlopie.

11. Jaglarz Andrzej, prof. zawiadowca gabinetu fizycznego, gospodarz klasy V, uczył matematyki w kl. V i VII, fizyki w klasie IV*a*+*b* i VII — 16 godzin tygodniowo.

12. Rzepiński Stanisław, prof., zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz kl. VI, uczył języka łacińskiego w kl. V i VI, języka greckiego w kl. III*a*+*b* — 22 godzin tygodniowo.

13. Mazanowski Mikołaj, prof., zawiadowca czytelni polskiej dla uczniów, gospodarz klasy VII, uczył języka polskiego w kl. IV*b*, V, VII, i języka łacińskiego w klasie II*a* — 17 godzin tygodniowo.

14. Kannenberg Józef, nauczyciel, członek komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz kl. VIII, uczył języka niemieckiego w kl. IV*a*, V, VI i VIII — 16 godzin tygodniowo.

15. Gołba Franciszek ks., Dr. Teol. nauczyciel, exhortator dla uczniów klas wyższych, uczył religii w kl. I*a*+*b*, II*b*, III*a*+*b*, V, VII i VIII — 16 godzin tygodniowo.

16. Podwin Adam ks., dr. praw, zastępca nauczyciela, exhortator dla uczniów klas niższych, uczył religii w kl. II*a*, IV*a*+*b*, VI i języka łacińskiego w kl. III*a* — 14 godzin tygodniowo.

17. Zapała Zygmunt dr. fil., zastępca nauczyciela, na urlopie w celach naukowych za granicą.

18. Meyer Ignacy, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IV*a*, uczył języka łacińskiego w kl. IV*a*, języka greckiego w kl. IV*a* i języka niemieckiego w kl. I*a*, II*a* — 21 godz. tygodniowo.

19. Dziama Leszek, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy I*a*, uczył języka polskiego w kl. IV*a*, języka niemieckiego w kl. II*b*, historyi i geografii w kl. I*a*+*b*, III*a* — 17 godzin tygodn.

20. Piętka Jan, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy I*b*, uczył matematyki w kl. I*a*+*b*, II*a*+*b*, IV*b* i języka polskiego w kl. I*a*+*b* — 21 godzin tygodniowo.

21. Kantor Józef, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. III*b*, uczył języka łacińskiego w kl. I*b*, III*b*, języka polskiego w klasie II*b* i języka niemieckiego w kl. I*b* — 23 godzin tygodniowo.

22. Zachemski Jakób, zastępca nauczyciela, gospodarz kl.

II*a*, uczył języka łacińskiego w kl. I*a*, II*b* i języka polskiego w kl. II*a* — 19 godzin tygodniowo.

23. Sas Marcin, dr. fil. zastępca nauczyciela c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie, uczył w zastępstwie chorego profesora od 30 kwietnia b. r. języka łacińskiego i greckiego w kl. VII — 9 godzin tygodniowo.

24. Krajnik Józef, zastępca nauczyciela c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie, uczył w zastępstwie chorego profesora od 30 kwietnia b. r. języka greckiego w kl. V — 5 godzin tygodniowo.

b) Dla nauki nadobowiązkowej.

1. Tułasiewicz Józef, j. w., uczył historyi kraju rodzinnego w kl. III*b* i w kl. VII po jednej godzinie tygodniowo.

2. Alexandrowicz Włodzimierz, j. w., uczył historyi kraju rodzinnego w kl. IV*a*+*b* i VI po jednej godzinie tygodniowo.

3. Dziama Leszek, j. w. uczył historyi kraju rodzinnego w kl. III*a* — jedną godzinę tygodniowo.

4. Piętka Jan, j. w., uczył kaligrafii w dwóch oddziałach, w każdym po jednej godzinie tygodniowo.

5. Trnka Teodor, nauczyciel szkoły wydziałowej w Krakowie, uczył rysunków w trzech oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

6. Dec Walenty, nauczyciel prywatny, uczył śpiewu w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

7. Rongier Paweł, nauczyciel prywatny, uczył języka francuskiego w trzech oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

8. W Towarzystwie „Sokół krakowski“ pobierała młodzież gimnazyalna naukę gimnastyki w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

9. Landau Samuel, dr., kaznodzieja synagogi izraelickiej, uczył w zakładzie tutejszym religii mojżeszowej w trzech oddziałach, t. j. w I, VI, XI, w każdym po jednej godzinie tygodniowo; reszta młodzieży wyznania mojżeszowego, przydzielona do oddziałów II, III, IV, V, VII, VIII, IX i X, pobierała naukę religii w tej samej liczbie godzin tygodniowych w trzech innych szkołach średnich krakowskich.

II.

PLAN NAUK

w roku szkolnym 1898.

KLASA I.

Religia, tygodniowo godzin 2. Nauka wiary i obyczajów.

Język łaciński, tygodn. godzin 8. Nauka o formach prawidłowych. Co tydzień wypracowanie szkolne.

Język polski, tygodn. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów: a) wyraźne i rozumne czytanie; b) ćwiczenie w gładkiem i poprawnem zdawaniu sprawy z rzeczy przeczytanej i dodładnie objaśnionej. Należyte wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i o składni zgody; najważniejsze zdania poboczne; poznanie ważniejszych znaków pisarskich. Elementarna nauka odmiany imienia i czasownika. Wypracowania piśmienne 4 na miesiąc. W I półroczu wyłącznie dyktaty, w II półroczu naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

Język niemiecki, tygodn. godzin 6. Czytanie; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; rozmówki.

Znajomość odmian regularnych i zasad składni; ćwiczenia ortograficzne. Co tydzień zadanie szkolne. Tematy:

dyktaty, ćwiczenia ortograficzne zastosowane do potrzeby praktycznej, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersye.

Geografia, tygodn. godzin 3. Wstępne pojęcia, opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważniejsze z politycznej geografii; czyt. i rysow. map.

Matematyka, tygodn. godzin 3. Arytmetyka: cztery działania liczbami całkowitemi, podzielność liczb. W II. półroczu ułamki oraz z geometryi do przystawania trójkątów. Co miesiąc zadanie szkolne, ćwiczenia domowe na każdą lekcyę.

Historya naturalna, tygodn. godzin 2. Przez 6 miesięcy: zoologia (ssawce, ptaki, gady, płazy); przez 4 miesiące: botanika (dwuliścienne prócz baldaszkowych, motylkowych, złożonych, kotkowych, liliowate i palmy).

KLASA II.

Religia, tygodn. godzin 2. Dzieje starego zakonu.

Język łaciński, tygodn. godzin 8. Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych. Części mowy nieodmienne.

Język polski, tygodn. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów jak w kl. I. Deklamacya jak w kl. I. Elementarna nauka o zdaniu złożonem; powtarzanie i uzupełnianie fleksyi. Nauka pisowni i interpunkcyi uzupełniona i rozszerzona. Ćwiczenia ortograficzne jak w kl. I, tylko w miarę potrzeby. Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, tygodn. godzin 5. Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej; poznanie najważniejszych wyjątków. Co tydzień wypracowanie piśmienne (z tych co miesiąc jedno domowe). Zadania jak w klasie I.

Geografia i historya, tygodn. godzin 4. I. Geografia fizyczna i polityczna Azyi i Afryki. Oro- i hydrografia Europy, szczegółowy opis południowej i zachodniej Europy. II. Dzieje starożytne sposobem biograficznym.

Matematyka, tyg. godz. 3. Arytmetyka i geometrya naprzemian. Stosunki i proporcye, pojedyncza reguła trzech ; przystawanie trójkątów, koło, czworobok i wielobok. Zadania jak w kl. I.

Historya naturalna, tyg. godzin 2. Przez 6 miesięcy zoologia (ryby, bezkręgowce); przez 4 miesiące botanika (pozostałe rodziny).

KLASA III.

Religia, tyg. godzin 2. Dzieje nowego zakonu.

Język łaciński, tyg. godzin 6. Składnia zgody i przypadków. Czytanie z Korneliusza Neposa: żywoty Miltyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lisandra, Pelopidasa, Hannibala i Katona. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc zadanie szkolne.

Język grecki, tyg. godzin 5. Odmiana prawidłowa imion i czasowników do słów na „μι". W II. półroczu co dni 14 zadanie domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy jak w kl. I i II. Krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzów, z których dzieł poznano właśnie wyjątki. Deklamacya jak w kl. I. Składnia rządu. Systematyczna nauka deklinacyi. Części mowy nieodmienne. Wypracowania stylistyczne 2 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Swobodniejsza reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych; uwzględnianie wyrażeń i zwrotów podobną myśl wyrażających (synonimów); uczenie się na pamięć. Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o formach i składni rządu. Miesięcznie dwa zadania (naprzemian szkolne i domowe). Tematy: retrowersye, reprodukcye ustępów w szkole czytanych, streszczenia.

Geografia i historya, tyg. godzin 3. Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austryi, Ameryka i Australia. Dzieje wieków średnich.

Matematyka, tyg. godzin 3. Cztery działania algebraiczne, potęgi,

pierwiastki, skrócone mnożenie i dzielenie, przemiany. Powierzchnia i podobieństwo figur, nauka o kole. Zadania jak w kl. I.

Nauki przyrodnicze, tyg. godzin 2. W I półroczu fizyka: własności ogólne, nauka o cieple, chemia nieorganiczna (z wyjątkiem metali). W II półroczu mineralogia.

KLASA IV.

Religia, tyg. godzin 2. Wykład obrzędow i zwyczajów religijnych.

Język łaciński, tyg. godzin 6. Nauka o czasach i trybach; oratio obliqua; supinum; gerundium. Caesar de bello Gallico około 100 rozdziałów. Zadania jak w klasie III.

Język grecki, tyg. godzin 4. Odmiana czasowników na „μι“, odmiana niewzorowa czasownika. Zadania co dni 14, naprzemian szkolne i domowe.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów jak w kl. III. Deklamacya jak w kl. I. Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika; systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach. Wierszowanie. W końcu roku powtórzenie całego już przerobionego materyału nauki gramatyki w ogólniejszym zarysie. Wypracowania stylistyczne jak w kl. III.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Reprodukcya jak w kl. III.; uczenie się na pamięć. Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o zdaniu i uzupełnienie składni rządu. Miesięcznie dwa zadania naprzemian szkolne i domowe. Tematy: retrowersye, reprodukcye, opowiadania, opisy, listy.

Historya i geografia, tyg. godzin 4. I półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austryi. Powtórzenie geografii Europy. II półr. Szczegółowa geografia monarchii austro-węgierskiej.

Matematyka, tyg. godzin 3. Równania pierwszego stopnia, rachunek spółki, mieszaniny, reguła trzech składana, reguła łańcuchowa, procenty składane; stereometrya.

Fizyka, tyg. godzin 3. Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka i krótki rys kosmografii.

KLASA V.

Religia, tyg. godzin 2. Apologetyka i dogmatyka ogólna.

Język łaciński, tyg. godzin 6. Liwiusz I, XXI. Z pism Owidyusza wybór. Prozodya i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co miesiąc zadanie szkolne.

Język grecki, tyg. godzin 5. Nauka o przypadkach. Lektura Ksenofonta i Homera Iliady ks. I. 4 zadania szkolne na półrocze.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie wzorów. Poznanie na podstawie wypisów zwyklejszych tropów i figur, jakoteż najważniejszych gatunków prozy i poezyi. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach jak w kl. III. Deklamacya jak w kl. I. Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Samodzielna reprodukcya na podstawie obszernej lektury, przeważnie prozaicznej. Uczenie się na pamięć. Obowiązkowa lektura domowa. Uzupełnienie wiadomości gramatycznych (ze składni rządu, zdania i szyku). W półroczu zadań 7 (3 szkolne, 4 domowe). Tematy: streszczanie ustępów czytanych, opowiadania, opisy, przekłady.

Historya, tyg. godzin 3. Dzieje starożytne w połączeniu z geografią.

Matematyka, tyg. godzin 4. Algebra: wstęp. 4 działania, ułamki, stosunki, proporcye i równania oznaczone pierwszego stopnia. Geometrya: planimetrya. Co miesiąc wypracowanie szkolne, częste ćwiczenia domowe.

Historya naturalna, tyg. godzin 2. W I półroczu mineralogia. W II półroczu botanika.

KLASA VI.

Religia, tyg. godzin 2. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński, tyg. godzin 6. Sallusti bellum Jugurthinum. Cicero in Catilinam I. Vergilius z Eneidy ks. I 1—222, 630 do końca, II cała. Eclog. I, V. Wybór z Georgik. Powtarzanie gramatyki o czasach i trybach. Zadania jak w kl. V.

Język grecki, tyg. godzin 5. Nauka o czasach i trybach. Homer Iliada ks. V, VI, XVI, XXIV. Z Herodota VII. Zadania jak w kl. V.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej od połowy wieku XVI do końca wieku XVIII według wypisów. Uzupełnianie nauki szkolnej czytaniem domowem. Historya literatury (na podstawie lub przy sposobności czytanych wyjątków) od początku do końca wieku XVIII. Deklamacya jak w kl. V. Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Stylistyka i poetyka wyjaśniona na tle lektury. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. W półroczu 7 zadań jak w kl. V.

Historya, tyg. godzin 4. Dokończenie historyi rzymskiej (od Augusta). Dzieje wieków średnich.

Matematyka, tyg. godzin 3. Algebra: potęgi, pierwiastki, logarytmy; równania II stopnia o jednej niewiadomej oznaczone. Geometrya: stereometrya i goniometrya.

Historya naturalna, tyg. godzin 2. Zoologia.

KLASA VII.

Religia, tyg. godzin 2. Etyka.

Język łaciński, tyg. godzin 5. Powtarzanie gramatyki. Vergili Aeneid. IV, VI i ustępy z reszty ksiąg. Cicero Pro Archia poëta, De officiis (wybór). Zadania jak w kl. V.

Język grecki, tyg. godzin 4. Demostenes Olynth. I, filip. II, III. Homer, Odyss. I, V, VI, XI, XIII. Uzupełnienie gramatyki. Zadania jak w kl. V.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej w dłuższych wyjątkach według wypisów lub w całości; w I półroczu do Mickiewicza (włącznie), w II półroczu do Słowackiego (włącznie). Uzupełnianie nauki szkolnej czytaniem domowem. Historya literatury (jak w kl. VI) ciąg dalszy do Słowackiego (włącznie). Deklamacya jak w kl. V. Ćwiczenia ustne. Wypracowania stylistyczne: 5 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego aż do Klopstocka. Dokładniejsza na lekturze oparta znajomość epoki klasycznej od Klopstocka do r. 1794 ze szczególnem uwzględnieniem Herdera i Lessinga. Me-

morowanie. Obowiązkowa lektura domowa. W półroczu 5 zadań (3 szkolne, 2 domowe). Tematy: charakterystyki, rozprawki, sprawozdania z lektury szkolnej lub domowej.

Historya, tyg. godzin 3. Dzieje nowożytne.

Matematyka, tyg. godzin 3. Algebra: Równania II stopnia i wyższych, równania przestępne i nieoznaczone stopnia I, postępy, rachunek procentu złożonego i rachunek rent, ułamki ciągłe, kombinacye, wzór Nevtona. Geometrya: Trygonometrya i geometrya analityczna w płaszczyźnie.

Fizyka, tyg. godzin 3. Własności ciał. Mechanika, ciepło, zasady meteorologii i chemia.

Propedeutyka filozofii, tyg. godzin 2. Logika.

KLASA VIII.

Religia, tyg. godzin 2. Historya kościelna.

Język łaciński, tyg. godzin 5. Horacego wybór; Tacyta Annal. wybór z I, II, III. Pogląd na literaturę rzymską. Zadania jak w kl. V.

Język grecki, tyg. godzin 5. Plato Apologia, Crito; Sofokles Elektra. Pogląd na literaturę grecką. Zadania jak w kl. V.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie dalszego ciągu celniejszych dzieł literatury narodowej wieku XIX w dłuższych wyjątkach według wypisów, niektórych w całości. Historya literatury wieku XIX, ciąg dalszy od Krasińskiego do końca. Deklamacya jak w kl. V. Ćwiczenia ustne. Wypracowania stylistyczne w I półr. 5, przeważnie domowe, w II półr. 3 przeważnie szkolne.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Epoka klasyczna od r. 1794 do śmierci Goethego. Pisarze austryaccy czasów nowszych. Treściwy pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego po śmierci Goethego. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. Zadania jak w kl. VII; w II półroczu 4 zadania.

Historya i geografia, tyg. godzin 3. Dzieje monarchii austro-węgierskiej w zestawieniu z innemi państwami. W II półr. statystyka monarchii austro-węgierskiej i powtórzenie historyi starożytnej.

Matematyka, tyg. godzin 2. Powtórzenie całego przedmiotu. Częste ćwiczenia.

Fizyka, tyg. godzin 3. Elektryczność, magnetyzm, ruch drgający i falowy, akustyka, optyka i zasady kosmografii.

Propedeutyka filozofii, tyg. godzin 2. Psychologia.

III.

Wykaz książek szkolnych

zatwierdzonych przez Wys. c. k. Radę Szkolną krajową dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie na rok szkolny 1898/9.

Dla klasy I.: Katechizm większy dla szkół ludowych podług ks. Deharba, opracował ks. M. Morawski. Lwów, 1891. — Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2 i 3. Lwów, 1893. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I klasy. Wyd. 2. Lwów, 1896. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 8. Lwów, 1891. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I klasy. Wyd. 1, 2 i 3. Lwów, 1897. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I klasy. Wydanie 1—4. Lwów, 1897. — Benoni i Tatomir, Krótki rys geografii. Wydanie 6. Lwów, 1894. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część I. Wyd. 2 i 3. 1894—96. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. Wyd. 6 i 7. Lwów, 1896. — Nowicki-Limbach, Zoologia. Wyd. 7. Lwów, 1895. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 3. Kraków, 1896.

Dla klasy II.: Ks. Dąbrowski, Historya biblijna zakonu starego. Wydanie 1, 2 i 3. Stanisławów, 1894. — Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1, 2 i 3. Lwów, 1893. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II klasy. Wyd. 2. Lwów 1898. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 8. Lwów, 1891. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II klasy. Wyd. 2. Lwów, 1898. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie

dla klasy II. Wyd. 1, 2 i 3. Lwów, 1897. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 7. Lwów, 1895. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Lwów 1893. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część I. Wydanie 2 i 3. Lwów, 1894—96. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. Wyd. 6 i 7. Lwów, 1896. — Nowicki-Limbach, Zoologia. Wydanie 7. Lwów, 1895. — Rostafiński. Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 3. Kraków, 1896.

Dla klasy III.: Ks. Dąbrowski, Historya biblijna zakonu nowego. Wydanie 1, 2 i 3. Stanisławów, 1896. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wyd. 2 i 3. Lwów, 1893. — Patočka Zawiliński, Cornelius Nepos. Wyd. 5. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Taborski-Winkowski. Ćwiczenia greckie. Lwów, 1898. — Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wydanie 8. Lwów, 1891. — Czubek Zawiliński, Wypisy polskie dla III klasy. Lwów, 1893. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wydanie 1 i 2. Lwów, 1892. — Petelenz, Deutsche Grammatik. Wydanie 2. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 7. Lwów, 1895. — 'Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. Lwów, 1894. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 2. Lwów, 1898. — Brzostowicz, Arytmetyka i algebra. Część II. Sanok 1896. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1891. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Kraków. 1894. — Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas. Wydanie 4. Lwów, 1896.

Dla klasy IV.: Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Lwów, 1895. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV. Wydanie 1 i 2. Lwów, 1896. — Caesar, Commentarii de bello Gallico, wyd. Terlikowski. Lwów, 1896. — Ovidius, wydanie Ziwsa-Skupniewicz. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. Wiedeń, 1893. — Ma-

łecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 8. Lwów, 1891. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla klasy IV. Lwów, 1894. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1896. — Petelenz, Deutsche Grammatik. Wydanie 2. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Lwów, 1895. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węg. monarchii. Wyd. 2 i 3. Lwów, 1895. — Rawer, Dzieje ojczyste. Lwów, 1895. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część II. Sanok, 1896. — Močnik Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wyd. 3 i 4. Lwów, 1891. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla klas niższych. Kraków, 1894.

Dla klasy V.: Ks. Jachimowski, Dogmatyka ogólna. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1889. — Livius, wydanie Zingerle-Majchrowicz. — Ovidius, wydanie Ziwsa-Skupniewicz. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Homera Iliada. Część I. Wydanie Scheindler Sołtysik. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Lwów, 1893. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die fünfte Classe. Lemberg, 1892. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wyd. 2. Kraków, 1895. — Dziwiński, Zasady algebry. Wyd. 2. Lwów, 1898. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1895. — Łomnicki, Mineralogia i Geologia. Wydanie 4. Lwów, 1896. — Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Kraków, 1886.

Dla klasy VI.: Ks. Jachimowski, Dogmatyka szczegółowa. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1889. — Sallustius, Bellum Jugurthinum, Linker-Sołtysik. — Vergilius, Eichler-Rzepiński. — Cicero, Kornitzer-Sołtysik. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Homera Iliada. Część I i II. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Herodot, wyd. Lautschicky. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wyd. 1 i 2

Lwów, 1894. — Petelenz u. Werner, Deutsches Lesebuch für die sechste Classe. Lemberg, 1892. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1895. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część II. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1897. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wyd. 2. Kraków, 1898. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1895. — Logarytmy Adama. — Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Lwów, 1892.

Dla klasy VII.: Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. Tarnów, 1898. — Cicero: Verr. Nohl i Cato Schieche-Rzepiński. Wiedeń 1896. — Vergilius Eichler-Rzepiński. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5. Lwów, 1891. — Homera Odyssea, Christ-Jezienicki. — Demostenes, Wotke-Schmidt. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1896. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die siebente Classe. Lemberg, 1893. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część III. Kraków, 1898. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wyd. 2. Kraków, 1898. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1895. — Logarytmy Adama. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Kraków, 1892. — Tomaszewski, Chemia. — Kozłowski, Logika elementarna. Lwów, 1891.

Dla klasy VIII.: Ks. Jougan, Historya kościoła katolickiego. Lwów, 1895. — Horatius, Sas; Tacitus, Müller. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 5. Lwów, 1891. — Plato, Kral; Sofokles, Schubert-Majchrowicz. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1896. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die achte Classe. Lemberg, 1894. — Głąbiński-Finkel, Historya i statystyka austro-

węg. monarchii. Lwów, 1897. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1898. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3 i 4. Lwów, 1895. — Logarytmy Adama. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Kraków, 1892. — Lindner-Kulczyński, Wykład psychologii. Kraków, 1895.

Lektura łacińska.

W kl. V.: Liv. I., XXI.; z pism Owidyusza wybór.

W kl. VI.: Sallustii Jugurtha; Cic. in Cat. I.; Verg. wybór z Georgik., Aen. I, 1—222, 630 do końca, II. cała, Ecl. I, V.

W kl. VII.: Verg. Aen. VI. i wybór z VIII. i XII.; Cic. in Verrem IV.; Cato maior, De imp. Cn. Pompei.

W kl. VIII.: Horat. (wybór); Tac. Hist. wybór z I, II, III.

Lektura grecka.

W kl. V.: Xenof. Chrest., wybór z Anab.; Hom. Il, I.

W kl. VI.: Hom. Il. V., VI., XVI., XXIII.; Herodot VII.

W kl. VII.: Demost. Olyn. I., Philip. III. i O pokoju; Hom. Odys. I., V., VI., VII., XI.

W kl. VIII.: Plato, Apologia, Crito; Sophocles, Antygona.

Lektura polska.

W kl. V.: Brodzińskiego „Wiesław“, Mickiewicza „Grażyna“, „Pan Tadeusz“, Fredry „Zemsta“, Szekspira „Juliusz Cezar“, Szajnochy „Mściciel“.

W kl. VI.: Heidensteina „Pamiętnik o wojnie moskiewskiej“, Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich“, Paska „Pamiętniki“, Sienkiewicza „Trylogia“, Krasickiego „Bajki“ i „Przypadki M. Doświadczyńskiego“.

W kl. VII.: Niemcewicza „Powrót posła“, „Śpiewy historyczne“, Mickiewicza „Dzieła“, Malczewskiego „Marya“, Goszczyńskiego „Król Zamczyska“, Byrona „Giaur“, Fredry „Geldhab“, „Dożywocie“, „Śluby panieńskie“, „Zrzędność i prze-

kora", Słowackiego „Jan Bielecki", „Lilla Weneda", „Balladyna". Szekspira „Makbet", Kalderona „Książę Niezłomny".

W kl. VIII.: Krasińskiego „Irydyon", „Nieboska komedya", „Psalmy", Korzeniowskiego „Spekulant", „Kollokacya", Rzewuskiego „Listopad", Kraszewskiego „Stara Baśń", Asnyka „Bracia Lerche", Szekspira „Koryolan".

Lektura niemiecka.

Dzieła w wydaniu Graesera.

W kl. VI.: Nibelungenlied. Goethe, Hermann und Dorothea. Lessing, Minna von Barnhelm.

W kl. VII.: Wieland, Oberon. Lessing, Philotas. Goethe, Götz von Berlichingen. Schiller, Jungfrau von Orleans. H. Kleist, Prinz von Homburg.

W kl. VIII.: Goethe, Egmont. Schiller, Maria Stuart. Shakespeare, Julius Caesar. Schiller, Braut von Messina.

VI.

Tematy zadań piśmiennych.

a) W języku polskim.

W klasie V.

1. Pierwsze dni roku szkolnego. Opowiadanie.
2. Kopiec Kościuszki. Opis.
3. Założenie Rzymu. Opowiadanie na podstawie Liwiusza.
4. Śmierć stolnika Horeszki.
5. Powody zajazdu na dwór sędziego Soplicy.
6. Zburzenie Alby. Opowiadanie na podstawie Liwiusza.
7. Bitwa pod Maratonem. (Na podstawie poematu K. Ujejskiego).
8. Zwięzła treść i układ poematu Słowackiego p. t. „Ojciec zadżumionych".
9. Spór Agamemnona z Achillesem. (Iliada ks. I).
10. Rynek krakowski.
11. Śmierć Juliusza Cezara. Opowiadanie na podstawie tragedyi Szekspira p. t. „Juliusz Cezar".
12. Opis zimy w kraju Tomitów. Na podstawie lektury Owidego.
13. Wieczorek urządzony przez młodzież szkolną ku czci A. Mickiewicza.

M. Mazanowski.

W klasie VI.

1. Jakie mamy korzyści z podróży odbywanych pieszo?
2. Życie skromne a zbytkowne podług Reja.
3. Opis wsi w porze jesiennej.

4. Jakim sposobem ukoił Kochanowski żal po stracie córki?
5. Jak należy używać majątku?
6. Rozbiór satyry Opalińskiego II, 7.
7. Porównać stan Rzymu i Kartaginy w chwili rozpoczynających się wojen punickich.
8. Jakie mamy korzyści z czytania książek?
9. Podać tok myśli w satyrze Krasickiego „Przestroga młodemu".
10. Praca odkładana niewiele warta.
11. Streszczenie elegii Karpińskiego „Powrót z Warszawy na wieś".
12. Jaką mamy korzyść z nauk przyrodniczych?
13. Co spowodowało upadek Kartaginy?

L. Krokowski.

W klasie VII.

1. Podkomorzy i Starosta w komedyi J. U. Niemcewicza p. t. „Powrót posła".
2. Plan rozprawy K. Brodzińskiego p. t. „O klasyczności i romantyczności".
3. Charakterystyka społeczeństwa ateńskiego za Demostenesa.
4. Jaki wpływ na swe otoczenie wywiera bohaterka dramatu Goethego p. t. „Ifigenia w Taurydzie"?
5. Charakter Konrada w powieści poetyckiej A. Mickiewicza p. t. „Konrad Wallenrod".
6. Treść i układ VI. księgi Eneidy Wergilego.
7. Charakterystyka szlachty zaściankowej z „Pana Tadeusza".
8. Powody zbrodni i klęski bohatera w tragedyi Szekspira p. t. „Makbet".
9. Charakter komizmu Al. hr. Fredry. Na podstawie czytanych komedyi.
10. Polska przedmurzem chrześcijaństwa.

M. Mazanowski.

W klasie VIII.

1. Jaki wpływ wywierały mowy publiczne na lud grecki i rzymski?
2. Znaczenie M. Reja i K. Brodzińskiego w literaturze polskiej.

3. O ile polityczny byt narodu polskiego wpływał na rozwój literatury jego?
4. Znaczenie ballady Alpuhara w poemacie „Konrad Wallenrod“.
5. Dobroczynny i szkodliwy wpływ wyobraźni na człowieka.
6. Wpływ okoliczności i stosunków na utwory poetyczne na podstawie żywota Mickiewicza.
7. Mowa do współuczniów po ukończeniu szkół gimnazyalnych.
8. Pamięć i jej znaczenie w życiu umysłowem.

L. Krókowski.

b) W języku niemieckim.

W klasie V.

1. Aegyptische Baukunst.
2. Steinkohle und Diamant.
3. Erfindungen und Entdeckungen der Phönizier.
4. Möros Erlebnisse (nach Schillers „Bürgschaft“).
5. Cyrus der Jüngere.
6. Den Lügner flieht das Glück.
7. Was verdanken wir dem Wasser?
8. Romulus und Remus.
9. Die Kraniche des Ibykus.
10. Das christliche Rom. (St. Peter und die Katakomben).
11. Das Leben der Pflanzen.
12. Vaters Heimkehr. Erzählung nach Mickiewicz.
13. Kreislauf des Wassers.
14. Publius Ovidius Naso.

J. Kannenberg.

W klasie VI.

1. Ursachen und Folgen des pelloponesichen Krieges.
2. Vertheidigung Reinekes durch Grimbart.
3. Der Instinct der Thiere.
4. Hagen im Hunnenlande.
5. Das kühne Wagnis des Knappen in Schillers „Taucher“.
6. Karl der Grosse.

7. Metellus und Marius.
8. Major von Tellheim.
9. Kudruns Gefangenschaft.
10. Ursachen der Kreuzzüge.
11. Das Wasser im Dienste des Menschen.
12. Rudolf von Habsburg.
13. Hermanns Jugend, Erziehung und Charakter (nach Goethe).
14. Die Luxemburger in Böhmen.

J. Kannenberg.

W klasie VII.

1. Inhalt des Hildebrandsliedes.
2. Exposition des Dramas „Iphigenie auf Tauris“.
3. Auf welche Weise sucht Iphigenie dem Heiratsantrag des Königs Thoas auszuweichen?
4. Siegfrieds Tod.
5. Beispiele der Treue im Nibelungenliede.
6. Der Meistergesang.
7. Wallensteins Abfall vom Kaiser.
8. Auf welche Weise sucht Octavio dem Wallenstein seine Offiziere abwendig zu machen?
9. Die beiden Piccolomini.
10. Schilderung der Scene zwischen Wallenstein und den Pappenheimer Kürassieren.

E. Szajdzicki.

W klasie VIII.

1. Welche ist die welthistorische Bedeutung der alten Griechen?
2. Das Leben Maria Stuarts.
3. Lebensweise, Charakter und politische Lage der Schweizer. (Nach Schillers Wilhelm Tell).
4. Der Mensch im Kampfe mit der Natur.
5. Das Wesen der Romantik.
6. Zu grosse Freiheit endet mit zu grosser Knechtschaft (begründen durch Beispiele aus der Geschichte).

7. Folgen der Völkerwanderung.
8. Casta placent superis, pura cum veste venite
   Et manibus puris sumite fontis aquam. (Tibull.).

J. Kannenberg.

c) Tematy dla piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. Zadanie polsko-łacińskie:
   Przełożyć na język łaciński ustęp 83 z Ćwiczeń Próchnickiego.
2. Zadanie łacińsko-polskie:
   Przełożyć na język polski ustęp z Cycerona. Paradoxon I, 1.
3. Zadanie greckie:
   Przełożyć na język polski ustęp z Demostenesa. Filip. I, § 40—43.
4. Zadanie polskie:
   Wielkość i potęga narodów i państw z wielkich rodzi się mężów.
5. Zadanie niemieckie:
   Das mittelländische Meer und seine Beherrscher im Laufe der Jahrhunderte.
6. Zadanie matematyczne:
   a)
   $$\frac{x^3 - y^3}{x^2y - xy^2} = \frac{7}{2}$$
   $$x + y = 3$$
   b) Objętość stożka prostego wynosi $v = 55{\cdot}26\,cm^3$. Jak wielki jest promień podstawy i wysokość, która z bokiem tworzy kąt $\alpha = 24^0\ 9'\ 30''$?
   c) Kula wystrzelona w kierunku pionowym do góry przebiega w pierwszej sekundzie 102·9 m.; do jakiej wzniesie się wysokości i po jakim czasie spadnie na ziemię? ($g = 9{\cdot}8\,m$).

V.

ZBIORY NAUKOWE.

---

a) Biblioteka nauczycielska.

1. Z końcem roku szk. 1897 liczyła biblioteka 2682 dzieł w 4875 tomach i 60 zeszytach.

W roku bieżącym:

a) zakupiono 31 dzieł w 70 tomach.

b) otrzymano w darze 36 dzieł w 43 tomach, zesz. 5.

Z końcem r. szk. 1898 ma biblioteka 2749 dzieł w 4988 tomach i 65 zeszytach.

2. Zakład prenumeruje następujące czasopisma:

1. Muzeum. 2. Przewodnik bibliograficzny. 3. Przewodnik naukowy i literacki. 4. Biblioteka warszawska. 5. Przegląd polski. 6. Zeitschrift f. d. österr. Gymnasien. 7. Eos. 8. Oesterr.-Ung. Revue. 9. Naturwissenschaftliche Rundschau. 10. Neue Jahrbücher f. Philologie und Paedagogik. 11. Das humanistische Gymnasium.

3. *a)* Zakupiono:

1. Bandrowski E. Wykład chemii ogólnej. 2. Al. Fredro, Dzieła, wyd. Biegeleisen. 3. W. H. Roscher, Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie. 4. H. Sienkiewicz, Na jasnym brzegu. 5. J. Kallenbach, Adam Mickiewicz. 6. O. Frick, Wegweiser durch die klassischen Dramen. 7. Die österr. ung. Monarchie in Wort und Bild. 8. Müller J., Handbuch der Alterthumswissenschaft 24 Hbhft. 9. K. Holtei, Die

Vagabunden. 10. Pamiętnik Tow. lit. im. A. Mickiewicza. R. VI. 10. 25 egzemplarzy wydań szkolnych autorów klassycznych i podręczników.

b) Otrzymano w darze:

1. Od Wys. c. k. Rady Szk. krajowej: Monatshefte für Mathematik und Physik. VIII Jahrgang. Duncker, Feldmarschall Erzherzog Albrecht (2 egzp.). 2. Od Akademii Umiejętności w Krakowie wszystkie wydawnictwa z roku 1897/98. 3. Od Wp. A. Jabłonowskiego w Warszawie za pośrednictwem Akademii Umiejętności Wydawnictwa Źródeł dziejowych tomów 22. 4. Od Dyrekcyi Seminaryum naucz. we Lwowie, C. k. Seminarya m. i ż. w okresie 1871—1896. Pamiętnik wydany z powodu 25 l. jubileuszu. 5. Od autora dzieło p. t. Józef Flach, Studya nad współczesnym dramatem niemieckim, I. Gerhard Hauptmann.

J. Kannenberg.

b) Biblioteka uczniów polsk

1. Z końcem r. 1897 było dzieł 563 w 986 tomach.

2. W roku szkolnym 1898 przybyło 8 dzieł w 21 tomach.

Zakupiono: 1. Pamiętnik Towarz. lit. im. A. Mickiewicza, 5 tomów. 2 Bondy, Dzieje powsz. illustr. 2 tomy. 3. Sienkiewicz Henryk, Ogniem i Mieczem, 2 egz. 4 tomy. 4. Tenże, Pan Wołodyjowski, 2 egz. 2 tomy. 5. Tenże, Potop, 2 egz. 6 tomów. 6. Biblioteka uniwersalna rok 1898.

Otrzymano w darze (od ks. dr. Gołby): Wallace, Ben-Hur w 1 tomie. — Misye katolickie r. 1896 i 1897 w 2 tomach.

M. Mazanowski.

c) Biblioteka uczniów niemiecka.

1. Z końcem roku szk. 1897 liczyła biblioteka 310 dzieł w 424 tomach.

2. W roku szk. 1898 przybyły 4 dzieła w 14 tomach.

Zakupiono: Grillparzers sämmtliche Werke 10 Bnde. — Scheffels Ekkehard 2 Bnde. — Felix Dahn Bissula 1 Bnd. — Österr. ungarisch. Monarchie, Galizien, Heft 275—298.

E. Szajdzicki.

d) **Zbiór map i obrazów historycznych.**

Zakupiono: 1. Szesnaście rycin widoków Krakowa, wyd. Kutrzeby i Murczyńskiego. 2. Politische Wand-Karte v. Oesterreich-Ungarn, Berlin 1884. R. Kiepert.

Otrzymano w darze: 1. Mapa ogólna Europy, wykonana w kartograficznym zakładzie „Wędrowca" w Warszawie. (Dar b. ucznia tutejszego zakładu).

W. Aleksandrowicz.

e) **Gabinet archeologiczny,**

założony w r. 1896 został powiększony w r. b. o 36 pozycyi inwentarza. Wymieniam ważniejsze:

a) Z działu tablic, obrazów ściennych i atlasów: 1) Launitz 6. Themis-Tempel zu Rhamnus. 2) Stele Aristiona (dzieło Aristoklesa). 3) Das alte Athen in Oelfarbendruck von Joseph Hoffmann (Ed. Hölzel Wien): *a)* Hauptansicht von Athen. *b)* An den Ufern des heiligen Flusses Ilyssos. 4) Bilderatlas von Dr Rudolf Menge, Leipzig 1880. 5) Theatergebäude und Denkmäler des Bühnenwesens bei den Griechen und Römern von Fr. Wieseler. Mit 14 Kupfertafeln. Göttingen. 6) Album des klass. Alterthums von H. Rheinhardt. Stuttgart 1870. 7) Bilder zur Mythologie und Geschichte der Griechen u. Römer von Teodor Hoppe 30 Tafeln in Lichtdruck. Wien 1896. 8) Narożnik greckiej świątyni (wielki obraz kolorowy za szkłem, dar ucznia A. Bakałowicza z kl. VI). 9) Rysunki uczniów: Most na Renie (L. Zieleniewski IVa). Castra Romana (K. Arzt kl. IVb). Centurio, Legionarius, Barbarus (Krzyżanowski W. VII kl., Amirowicz M. i Jachimowicz M. IVa). Plan bitwy nad rzeką Mutul (A. Cylicki i M. Łatkiewicz VI kl.). Plan bitwy pod Zamą (B. Siekirski VI kl.).

b) Z działu książek:

1) Das griechische Theater von W. Dörpfeld und E. Reisch. Athen 1896. Verlag von Barth u. Hirst. 2) Archaeologischer Anzeiger. Beiblatt zum Jahrbuch des archaeologischen Instituts. Berlin 1897 i I zeszyt 1898.

c) Modele:

α) 19 modeli typowych naczyń greckich z gliny wypalonej (F. Hauptmann. Cieplice): 1) amphora; 2) amphora naśladująca

wątor; 3) amphora jako nagroda; 4) urna etruska; 5) krater Celebe; 6) krater Oxypaphon; 7) czara (φιάλη) o nizkiej nodze; 8) czara o wysokiej nodze; 9) kylix forma archaistyczna; 10) situla, egipskie wiadro; 11) hydria (naczynie na wodę o 3 uchach); 12) kalpis; 13) oenochöe; 14) epichysis; 15) epichysis polewaczka; 16) lekythos; 17) rython; 18) cyathus; 19) poculum [1]).

β) Modele machin wojskowych prof. Dra Hensella (M. Diesterweg, Frankfurt n. M.): 1) pluteus; 2) testudo do kopania rowów; 3) testudo do rozbijania murów; 4) testudo arietaria; 5) catapulta Romana; 6) vinea.

γ) Odlewy gipsowe (sprowadzone z Oesterr. Museum w Wiedniu): 1) Apollo belwederski (popiersie); 2) Hermes Praxytelesa (popiersie); 3) płyta nagrobna z płaskorzeźbą; 4) figurka z Tanagry.

δ) modele machin wojskowych wykonane przez uczniów: 1) Onager (wykonał Ruszel St. V kl.); 2) Ballista (wykonał M. Morelowski IVb kl.); 3) Catapulta (wykonał A. Gulkowski IVa); 4) Scorpio; 5) Onager, Scala, κλῖμαξ; 6) pilum (rohatyna) i tarcza czworokątna (4—6 wykonał A. Pilecki IVb) [2]).

ε) Uczeń Bronisław Siekirski z kl. VI wykonał z drzewa bardzo gustowny model „wieży wiatrów“ w Atenach z rysunkami i płaskorzeźbą.

St. Rzepiński.

f) Gabinet fizyczny.

Zakupiono: 1. Model kołowrota. 2. Alkoholometr z termometrem. 3. Dwie rurki Toricellego z kurkami stalowymi. 4. Elektrofor ebonitowy. 5. Wahadełko elektryczne. 6. Podstawka drewniana z 24 probierkami. 7. Dzwon szklany z oprawą mosiężną, dwoma kurkami i rurką mosiężną. 8. Lampka Mitscherlicha. 9. Moździerz porcelanowy z tłuczkiem. 10. Ozonometr Schönbeina. 11. Chemikalia.

Andrzej Jaglarz

---

[1]) Przytaczam tu umyślnie nazwy wszystkich naczyń według num rów wyciśniętych na dnie każdego z nich, ponieważ firma fabryki Hauptmanna spisu nazwisk nie podaje.

[2]) W pracy około urządzenia gabinetu byli mi pomocnymi uczniowie Karol Dawidowski, Bruno Pokorny, Leon Pilecki z kl. VI i Maryan Morelowski z kl. IVb; nadto Groeger Gustaw i Cież Józef z kl. V.

g) Gabinet historyi naturalnej.

Przybyły: Mycetes seniculus, Vultur cinereus, Astraea, Sycon asperum, żołądek owcy — zakupione; owoc bawełny, dar A. Miętki, ucznia kl. Ia.

W. Kulczyński.

h) Wzory rysunkowe.

Zakupiono: Andêl Polychromes Flachornament, 11 modeli gipsowych.

VI.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych

z roku szkolnego 1898.

1. Wys. Prez. c. k. Rady szkolnej krajowej rozp. z 13 lipca 1897 l. 292 przypomina obowiązujące przepisy przy egzaminie wstępnym do klasy pierwszej.
2. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z 19 października 1897 l. 26181 zaleca używanie skioptikonu przy nauce filologii, geografii i nauk przyrodniczych.
3. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z 4 listopada 1897 l. 27406 modyfikuje sposób drukowania katalogów bibliotecznych w sprawozdaniach szkolnych.
4. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z 3 stycznia 1898 l. 31067 wydaje „Nowe przepisy szkolne dla uczniów szkół średnich w Galicyi“ zatwierdzone przez J. E. Pana Ministra W. i O. reskr. z 9 grudnia 1897 l. 28648.
5. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z 15 marca 1898 l. 1724 normuje sposób udzielania informacyi stronom o postępie uczniów.
6. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z 22 marca 1898 l. 5882 poleca w myśl orzeczenia J. E. Pana Ministra W. i O. z 26 lutego 1898 l. 2730 zaliczyć przyrządy gimnastyczne do sprzętów szkolnych.
7. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z 19 kwietnia 1898 l. 8036 normuje sposób odprawiania rekollekcyi z młodzieżą szkolną.

8. Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa zaliczyła w poczet książek szkolnych:
   a) okól. z 16 czerwca 1897 l. 10921: „Ćwiczenia łacińskie dla kl. 4, uł. Fr. Próchnicki, wyd 2. Lwów 1897“.
   b) okól. z 3 paźdz. 1897 l. 20989: „German-Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy 2, wyd. 3“.
   c) okól. z 20 paźdz. 1897 l. 25739: „Finkel-Głąbiński, Historya i statystyka monarchii austryackiej“.
   d) okól. z 20 paźdz. 1897 l. 23882: „Próchnicki-Wójcik, Wypisy polskie dla klasy I, wyd. 3“.
   e) okól. z 20 paźdz. 1897 l. 23883: „Zakrzewski, Historya powszechna, tom 2, wyd. 2“.
   f) okól. z 17 paźdz. 1897 l. 2373: „Petelenz German, Ćwiczenia niemieckie dla kl. 4, wyd. 2“.
   g) okól. z 30 paźdz. 1897 l. 26351: „Chrestomatya biblijna ułożył Caro. Kraków 1897“.
   h) okól. z 1 listopada 1897 l. 23881: „Katechizm rz. kat. X. Jana Ślósarza“.
   i) okól. z 14 grudnia 1897 l. 25169: „Łomnicki, Mineralogia dla klas niższych. Wyd. 4“.
   k) okól. z 3 lutego 1898 l. 2313: „Konarski, Zwięzła gramatyka j. polskiego“.
   l) okól. z 6 marca 1898 l. 763: „Weidner-Staromiejski, Tacyta pisma historyczne“.
   m) okól. z 7 marca 1898 l. 3658: „Lewicki, Zarys historyi Polski i Rusi. Wyd. 2“.
   n) okól. z 7 kwietnia 1898 l. 8417: „Terlikowski, Preparacya do pism Owidyusza“.
   o) okól. z 22 maja 1898 l. 10955: „Świba-Szychulski, Preparacya do dziejów Herodota, ks. IX“.

*
* *

Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej zajmowała grono nauczycielskie w równej mierze jak w latach poprzednich.

W porze letniej ćwiczyli się uczniowie podczas pauz czyli przerw między godzinami nauki szkolnej na przyrządach ustawionych w podwórzu gimnazyalnem. Ćwiczeniami kierował za-

stępca nauczyciela, Józef Kantor. Oprócz ćwiczeń na linie, żerdziach, skoczni, krążniku i równoważni brali uczniowie udział w zabawach piłką.

Nadto podejmowali we właściwej porze gospodarze klas i inni profesorowie wycieczki z młodzieżą szkolną w okolice miasta Krakowa. W porze zimowej korzystała młodzież licznie z torów łyżwiarskich krakowskich po zniżonej cenie wstępu.

VII.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1897/98 rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w dniu 3. września.

Egzamina wstępne do klasy I odbyły się z końcem roku szkolnego 1897.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 19 lipca 1897 l. 15381 przenosi zastępców nauczycieli tut. zakł. Jana Paczowskiego w tymsamym charakterze do c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie i Michała Ptaszyka do c. k. gimnazyum w Wadowicach.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. dekretem z 24. lipca 1897 l. 18273 nadał profesorowi c. k. gimnazyum w Tarnowie Andrzejowi Jaglarzowi posadę nauczycielską w tutejszym zakładzie.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z 19 sierpnia 1897 l. 18947 uwalnia zastępcę nauczyciela tut. zakł., Władysława Krukowskiego, na własną jego prośbę od obowiązków nauczycielskich w tut. zakładzie i przyjmuje do wiadomości przyjęcie przezeń posady w pryw. gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z 4. sierpnia 1897 l. 18008 zniżył profesorowi Józefowi Tułasiewiczowi liczbę godzin obowiązkowych na 14 godzin tygodniowo na rok szkolny 1898.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. dekretem z 6. września 1897 l. 22866 przeniósł profesora tut. gimnazyum Teofila Krasnosielskiego w stan stałego spoczynku.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. dekretem z 6. września 1897 l. 22555 nadał przydzielonemu do tut. gimn. profesorowi Stanisławowi Rzepińskiemu stałą posadę nauczycielską w tutejszym zakładzie.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 18. września 1897 l. 21877 przyznaje profesorowi Euzebiuszowi Szajdzickiemu trzeci dodatek pięcioletni.

W dniach 4. października i 19. listopada obchodził zakład imieniny Najjaśniejszych Państwa uroczystem nabożeństwem; również wziął udział w nabożeństwach żałobnych za dusze ś. p. Cesarzowej Maryi Anny i Cesarza Ferdynanda I.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z 30. października 1897 l. 27317 udzielił zastępcy nauczyciela tut. gimn. Dr. Zygmuntowi Zapale bezpłatnego urlopu do końca r. szk. 1898 dla studyów naukowych za granicą.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 17. listopada 1897 l. 25057 zamianowała Józefa Kantora zastępcą nauczyciela w tut. zakładzie.

Wydział krajowy król. Galicyi dekretem z 7. grudnia 1897 l. 62524 nadał uczniowi II kl. tut. gimn. Janowi Kurkowi stypendyum o rocznych 300 złr. z fundacyi ś. p. ks. Augusty Montléart.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. dekretem z 14. grudnia 1897 l. 31156 nadaje profesorowi tut. gimn. Władysławowi Kulczyńskiemu VIII rangę.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z 3. stycznia 1898 l. 31642 uwalnia zastępcę nauczyciela tut. gimn. Dr. Jana Rozwadowskiego na własną jego prośbę od obowiązków nauczycielskich.

Wydział krajowy król. Galicyi dekretem z 17. stycznia 1898 l. 2951 nadał ucz. kl. 8. tut. gimn. Stanisławowi Błachocińskiemu stypendyum o rocznych 150 złr. z fundacyi ś. p. L. Boznańskiego; dekretem z 17. stycznia 1898 l. 2950 ucz. kl. 8. tut. gimn. Adamowi Wandasiewiczowi stypendyum o rocznych 150 złr. z tej samej fundacyi; dekretem z 25. stycznia 1898 l. 4916 ucz. kl. 6. tut. gimn. Leonowi Pileckiemu stypendyum o rocznych 157·50 złr. z fundacyi Głowińskiego.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 25. stycznia 1898 l. 30489 zamianowała Jakóba Zachemskiego zastępcą nauczyciela w tut. zakładzie.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z 9. lutego 1898 l. 2729 udzielił prof. Józefowi Taborskiemu urlopu do końca r. szk. 1898 z powodu słabości.

Dnia 17. lutego 1898 wzięła młodzież szkolna udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. profesora tut. zakładu Józefa Krischkego.

Dnia 1. maja 1898 wzięła młodzież szkolna udział w nabożeństwie, a następnie w uroczystym poranku urządzonym z powodu dyamentowego jubileuszu Ojca św. Leona XIII.

Dnia 16 maja zaszczycił zakład swą bytnością Jego Ekscelencya Pan Namiestnik hr. Piniński; przysłuchiwał się nauce języka polskiego w kl. VI, matematyki w kl. V i języka greckiego w kl. IIIb, następnie zwiedził gabinet archeologiczny.

Z powodu 100-letniego jubileuszu urodzin wiekopomnej pamięci Adama Mickiewicza odbyło się dnia 18. maja b. r. uroczyste nabożeństwo dla młodzieży wszystkich szkół średnich krakowskich w kościele OO. Dominikanów. Po nabożeństwie odbył się uroczysty poranek w sali „Sokoła" dla uczniów klas niższych. Dla uczniów klas wyższych odbył się ten obchód, urządzony staraniem uczniów klasy VII. wszystkich zakładów, po południu o godzinie 5 w tejsamej sali.

Wydział krajowy król. Galicyi dekretem z 13. maja 1898 l. 27999 i l. 28000 nadał uczniom klasy IIa Janowi Motyce Jakóbowi Sali stypendya o rocznych 300 złr. z fundacyi ś. p. ks. Augusty Montléart.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z 8. maja 1898 l. 11115 udzielił choremu profesorowi Janowi Pelczarowi urlopu do końca r. szk. 1898.

Pisemne egzamina dojrzałości odbyły się w zakładzie tutejszym w dniach od 9. do 13. maja, ustne zaś pod przewodnictwem dyrektora c. k. gimnazyum św. Anny WP. Radcy Dr. L. Kulczyńskiego w dniach od 31. maja do 6. czerwca b. r. Wynik egzaminu dojrzałości podaje się pod koniec sprawozdania.

W ciągu roku szkolnego przystępowała młodzież katolicka

trzy razy do św. Sakramentów spowiedzi i komunii, nadto odprawiła w czasie wielkanocnym trzydniowe rekolekcye.

Rok szkolny zakończono dnia 30. czerwca uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

* * *

Dnia 13. lutego 1898 r. poniósł zakład dotkliwą stratę przez śmierć ś. p. Józefa Krischkego. Ś. p. Józef Krischke urodził się w Privozie na Śląsku d. 5. grudnia 1873 r. Ukończywszy gimnazyum III. w Krakowie w r. 1892 uczęszczał następnie przez cztery lata na wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego, a chcąc się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu pełnił od 1. lutego 1897 r. obowiązki zastępcy nauczyciela przy tutejszym zakładzie. W krótkiej swej zawodowej pracy okazywał wielkie zamiłowanie do swego zawodu i pozyskał miłość swych uczniów a przyjaźń i szacunek kolegów. Cześć jego pamięci!

Dnia 15. marca 1898 r. umarł po krótkiej a ciężkiej chorobie uczeń klasy IVb, Federgrün Salomon, młodzieniec moralny i pilny.

Dnia 13. czerwca 1898 umarł po długiej i ciężkiej chorobie uczeń klasy IVa Plata Tadeusz, młodzieniec moralny i pilny; za spokój Jego duszy odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, w którem wzięło udział grono nauczycielskie oraz młodzież szkolna.

VII.

Statystyka uczniów.

Tytuły	I a	I b	II a	II b	III a	III b	IV a	IV b	V	VI	VII	VIII	Razem
1. Liczba uczniów:													
Z końcem roku szk. 1897	55^{3}	59^{1}	39^{1}	34^{2}	37	36	27^{1}	27	49	45	31^{2}	39^{4}	478^{14}
Z początkiem r. szk. 1898	45	45	49	48	36	38	33	32	38	42^{3}	36^{2}	31^{1}	473^{6}
Przyjęto w ciągu r. s. 1898	1	1	—	1	—	—	$—^{1}$	—	—	—	$—^{1}$	$—^{1}$	3^{3}
Ogółem przyjęto w r. s. 1898	46	46	49	49	36	38	33^{1}	32	38	42^{3}	36^{3}	31^{2}	476^{9}
a mianowicie:													
Z obcych zakładów:													
a) z promocyą	43	42	—	1	—	3	2	—	—	$—^{3}$	$—^{1}$	1^{1}	92^{5}
b) repetentów	—	—	—	—	—	2	—	3	—	—	—	—	5
Z tutejszego zakładu:													
a) z promocyą	—	—	48	47	34	29	28^{1}	27	37	41	36^{2}	29^{1}	356^{4}
b) repetentów	3	4	1	1	2	4	3	2	1	1	—	1	23
W ciągu roku wystąpiło	5	4	1	6	6	7	5	3	6	—	3	1	47
L. ucz. z końcem r. s. 1898.	41	42	48	43	30	31	28^{1}	28^{1}	32	42^{3}	33^{3}	30^{2}	428^{10}
a mianowicie:													
a) publicznych	41	42	48	43	30	31	28	28	32	42	33	30	428
b) prywatnych	—	—	—	—	—	—	1	1	—	3	3	2	10
2. Według miejsca urodzenia:													
Z W. Ks. Krakowskiego	17	12	27	18	15	11	17^{1}	15	13	20	14^{1}	14	193^{2}
Z Galicyi	22	26	20	22	11	19	9	10^{1}	18	22^{3}	15^{2}	15^{1}	209^{7}
Z innych krajów koronnych.	—	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Z poza Austryi	2	2	—	3	4	1	2	3	1	—	4	1^{1}	23^{1}
Razem	41	42	48	43	30	31	28^{1}	28^{1}	32	42^{3}	33^{3}	30^{2}	428^{10}
3. Według narodowości:													
Polaków	40	42	48	43	29	31	28^{1}	27^{1}	32	41^{3}	33^{3}	28^{2}	422^{10}
Rusinów	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	4
Niemców	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Czechów	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	41	42	48	43	30	31	28^{1}	28^{1}	32	42^{3}	33^{3}	30^{2}	428^{10}
4. Według wyznania:													
rzymsko-katolickiego	35	37	37	28	22	25	23^{1}	19^{1}	22	30^{3}	23^{3}	14^{2}	325^{10}
grecko-katolickiego	1	—	—	—	1	—	—	—	—	2	—	2	6
ewangelickiego	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	1	1	4
mojżeszowego	5	5	11	4	7	6	4	9	10	10	9	13	93
Razem	41	42	48	43	30	31	28^{1}	28^{1}	32	42^{3}	33^{3}	30^{2}	428^{10}
5. Wiek uczniów:													
11 lat liczyło	17	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22
12 " "	13	13	12	12	—	—	—	—	—	—	—	—	50
13 " "	7	14	18	10	6	3	—	—	—	—	—	—	58
14 " "	3	6	6	11	8	8	6	2	—	—	—	—	50
15 " "	1	4	5	7	8	9	8	13	13	—	—	—	68
16 " "	—	—	6	3	4	6	5	6	8	12	—	—	50
17 " "	—	—	1	—	4	2	7	4	7	7	16	—	48
18 " "	—	—	—	—	—	—	2	3^{1}	3	8^{2}	9^{1}	10	35^{4}
19 " "	—	—	—	—	—	3	—	—	1	9	3	6	22
20 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	4^{1}	8^{1}	18^{2}
21 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1^{1}	2^{1}	3^{2}
22 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	$—^{1}$	—	4	4^{1}
24 " "	—	—	—	—	—	—	$—^{1}$	—	—	—	—	—	$—^{1}$
Razem	41	42	48	43	30	31	28^{1}	28^{1}	32	42^{3}	33^{3}	30^{2}	428^{10}

Tytuły	I		II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*					
6. Klasyfikacya uczniów za 2 półr.													
Stopień celujący otrzymało .	5	9	2	3	2	2	3	2	—	5	4	5	42
„ I. „ .	28	24	32	23	23	13	17^{1}	20^{1}	21	32^{2}	24^{2}	21^{2}	278^{8}
„ II. „ .	1	4	4	3	1	4	2	—	2	1	1	—	23
„ III. „ .	3	1	3	3	—	5	—	1	1	—	—	—	17
Do egz. popr. przypuszcz. .	4	4	7	11	4	7	6	5	8	4^{1}	4	4	68^{1}
Nie klasyfikowano	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	$—^{1}$	—	$—^{1}$
Razem . .	41	42	48	43	30	31	28^{1}	28^{1}	32	42^{3}	33^{3}	30^{2}	428^{10}
7. Opłaty szkolne:													
Opłatę szkolną płaciło:													
w I półroczu	14	15	13	8	5	8	12	7	8	8	10^{2}	8^{1}	116^{8}
w II półroczu	5	5	23	14	10	11	14^{1}	12^{1}	9	14	13^{2}	6^{2}	136^{6}
Od połowy uwolniono:													
w I półroczu	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	2
w II półroczu	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	2
Od całej opł. uwolniono:													
w I półroczu	29	30	36	40	30	29	20	24	30	34^{3}	26	22	350^{8}
w II półroczu	36	37	25	29	20	20	16	15	23	28^{3}	20	23	292^{8}
Opłata szkolna wynosiła:													
w I półroczu	280	300	260	160	100	160	240	130	160	160	240	170	2360
w II półroczu	100	100	460	280	200	220	300	270	180	280	300	170	2 60
Razem . .	380	400	720	440	300	380	540	400	340	440	540	340	5220
Taksy wstępne wynosiły . .	90·3	88·2	—	2·1	—	10·5	6·3	6·3	—	6·3	2·1	6·3	218·4
Datki na środki naukowe .	46	46	49	49	36	38	34	32	38	45	39	33	485
Taksy za dupl. świadectw .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21
8. Frekwencya na naukę przedmiotów nadobowiązkowych:													
Historya kraju rodzinnego .	—	—	—	—	30	31	28	28	—	42	33	—	192
Język francuski	—	—	—	—	9	2	3	2	5	8	—	—	29
Język ruski	—	—	—	—	1	—	—	—	6	21	13	2	43
Kaligrafia	15	9	9	6	—	—	—	—	—	—	—	—	39
Rysunki	5	5	4	4	3	2	6	2	—	4	3	—	38
Śpiew	10	10	5	9	2	3	3	1	4	5	10	—	62
Religia mojżeszowa	5	5	11	4	7	6	4	9	10	10	9	13	93
Gimnastyka	14	15	11	15	3	17	2	10	4	14	8	—	113
9. Stypendya.													
Stypendya pobierało . . .	—	—	3	1	—	1	—	—	—	1	3	5	14
Łączna kwota pobr. styp. .	—	—	900	300	—	300	—	—	—	157·5	230	705	2592·5

VIII.

Pomoc koleżeńska.

Na rzecz pomocy koleżeńskiej, wpłynęło z darów Panów: Wimmera, Bakałowicza i Leniewicza, którym niniejszem składa się gorące podziękowanie, i składek uczniów 115 złr. 55 ct. Z tego wydano na potrzeby uczniów 115 złr. 55 ct.

Ks. Franciszek Gołba.

XI.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za drugie półrocze r. szk. 1898.

Klasa I. a.

1. **Martiszek Adolf**
2. **Oskwarek Jan**
3. **Taborski Wincenty**
4. **Waśkowski Stanisław**
5. **Wimmer Kazimierz**
6. Arzt Zdzisław
7. Bereźnicki Kazimierz
8. Bienenzucht Adolf
9. Cieślik Michał
10. Doleżal Roman
11. Droździkowski Zenon
12. Gałuszka Leonard
13. Głogowski Michał
14. Hahn Jerzy
15. Hahn Ludwik
16. Jayko Kazimierz
17. Kosches Adolf
18. Kucharski Stanisław
19. Leśniowski Stanisław
20. Mietka Adam
21. Meller Chaim
22. Mitkowski Władysław
23. Myszkowski Henryk
24. Orczykowski Stanisł.
25. Pachoński Tadeusz.
26. Piątek Kazimierz
27. Sadkiewicz Jan
28. Tomczyński Włodz.
29. Wischnowitz Henryk
30. Wojnarski Ludwik
31. Wyszkowski Władys.
32. Zawadzki Józef
33. Zagrzebski Józef

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, stopień 2 otrzymał 1, stopień 3 otrzymało 3 uczniów.

Klasa I. b.

1. **Halberthal Wolf**
2. **Kunz Jan**
3. **Lilienthal Zygmunt**
4. **Mączyński Władysław**
5. **Michałek Karol**
6. **Slósarz Eugeniusz**
7. **Sojka Ludwik**
8. **Tupaj Rudolf**
9. **Żadło Stanisław**
10. Biedermann Władys.
11. Gara Teodor
12. Hubl Roman
13. Klakla Kazimierz
14. Knapik Franciszek
15. Kołodziejczyk Józef
16. Krupiński Mikołaj
17. Lamensdorf Salomon
18. Leśniak Józef
19. Matejkiewicz Antoni
20. Müller Ignacy
21. Orzechowski Kazim.
22. Paździor Jan
23. Rajski Ludwik
24. Schaitter Ludwik
25. Seipelt Roman
26. Sojka Jan
2[illegible] Streisenberg Leon
28. Świątek Ludwik
29. Szczerbik Stanisław
30. Trawiński Adam
31. Wasserberger Maur.
32. Włudarski Maryan
33. Zając Franciszek

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, stopień drugi otrzymało 4, stopień trzeci 1 uczeń.

Klasa II. a.

1. **Friedmann Salomon**
2. **Wimmer Władysław**
3. Borelowski Roman
4. Boruń Józef
5. Brzozdowski Leopold
6. Cypres Salomon
7. Eisen Natan
8. Gądek Mieczysław
9. Gutmann Felix
10. Kański Jan
11. Kaufmann Maxym.
12. Kois Bronisław
13. Krupa Władysław
14. Kwak Franciszek
15. Makowski Stanisław
16. Motyka Jan
17. Palichleb Franciszek
18. Pitala Wojciech
19. Prażmowski Józef
20. Rittermann Wilhelm
21. Sala Józef
22. Schmoisch Herman
23. Schreiber Hirsch
24. Sporn Wincenty
25. Stawowczyk Władysł.
26. Szeląg Józef
27. Szyszka Maryan
28. Troczyński Romuald
29. Walas Józef
30. Walas Wacław
31. Włyński Ireneusz
32. Wojas Władysław
33. Woźniakowski Józef
34. Woźniczka Jan

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7, stopień drugi otrzymało 4, stopień trzeci 3 uczniów.

Klasa II. b.

1. **Bobak Antoni**
2. **Noworolnik Franciszek**
3. **Slęk Włodzimierz**
4. Asboth Tadeusz
5. Bełtowski Jan
6. Budzaszek Teofil
7. Ekier Józef
8. Galas Stanisław
9. Głowacki Leon
10. Kasprzyk Wojciech
11. Kolischer Henryk
12. Kruczkowski Sewer.
13. Kurek Jan
14. Lichoń Ludwik
15. Mazur Teofil
16. Moskol Antoni
17. Petelenz Ignacy
18. Pilch Franciszek
19. Swałtek Wojciech
20. Szybiński Józef
21. Szymeczko Jan
22. Thoman Alfons
23. Trzos Alexander
24. Wilk Jan
25. Wyporek Władysław
26. Baranowski Tadeusz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 11, stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci otrzymało 3 uczniów.

Klasa III. a.

1. **Hauptmann Jakób**
2. **Mikulecki Antoni**
3. Buliński Teodor
4. Cholewa Józef
5. Deiches Władysław
6. Dunkelblum Bernard
7. Fijoł Kazimierz
8. Gelbwachs Szlama
9. Giermek Jan
10. Gleisner Leon
11. Gostkowski Rajmund
12. Kamusiński Wojciech
13. Karaś Edmund
14. Korpal Lazimierz
15. Kostrzewski Jan
16. Lelito Jan
17. Lewiński Kazimierz
18. Łahociński Zygmunt
19. Łazarski Tadeusz
20. Makowski Kazimierz
21. Ost Józef
22. Rogowski Roman
23. Snopkiewicz Wład.
24. Tangl Ludwik
25. Włodarski Kazimierz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

Klasa III. b.

1. **Blumenfeld Wiktor**
2. **Sala Józef**
3. Dąbrowski Eugeniusz
4. Dobosz Adam
5. Gołębiowski Waleryan
6. Janik Piotr
7. Jayko Jan
8. Krupiński Józef
9. Kunz Karol
10. Pilch Władysław
11. Piotrowski Stanisł.
12. Rutka Jan
13. Szymczyk Jan
14. Walas Władysław
15. Weisslitz Salomon

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7, stopień drugi otrzymało 4, stopień trzeci 5 uczniów.

Klasa IV. a.

1. **Danek Paweł**
2. **Kostecki Jan**
3. **Teissler Gustaw**
4. Abłamowicz Tadeusz
5. Arzt Kazimierz
6. Bobrownicki Gustaw
7. Duliński Piotr
8. Dutkiewicz Tadeusz
9. Fraenkel Michał
10. Gabryel Czesław
11. Hofmann Szymon
12. Jachimowicz Maryan
13. Kołodziejczyk Jan
14. Lövy Leopold
15. Pałasiński Józef
16. Swierczek Jan
17. Uznański Leon
18. Walas Walenty
19. Żebrawski Miecz.
20. Mehoffer Wilh. (pr.)

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów; drugi stopień otrzymali 2 uczniowie.

Klasa IV. b.

1. **Morelowski Maryan**
2. **Silberstein Henryk**
3. Better Leon
4. Bursztyn Berisch
5. Dembowski Stan.
6. Fromowitz Samuel
7. Fryc Paweł
8. Górnisiewicz Jan
9. Grünauer Józef
10. Kirchmajer Jan
11. Kopczyński Winc.
12. Kotulecki Franc.
13. Loria Leon
14. Łada Jerzy
15. Pieniążek Iwo
16. Pilecki Alfred
17. Piepes Szymon
18. Pudek Jan
19. Stoch Stanisław
20. Szyszka Michał
21. Trepka Bronisław
22. Wetzstein Mojżesz
23. Wetula Jan (pryw.)

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów; stopień trzeci otrzymał 1 uczeń.

Klasa V.

1. Bański Alfred
2. Bednarczyk Stan.
3. Brenner Szymon
4. Cieź Józef
5. Dąbrowski Tadeusz
6. Dulski Bronisław
7. Fendler Saul
8. Groeger Gustaw
9. Komala Józef
10. Kostrzewski Józef
11. Leser Maurycy
12. Łahociński Jan
13. Margulies Dawid
14. Maschler Izydor
15. Nüssenfeld Józef
16. Ochmański Alfons
17. Rothhirsch Roman
18. Szybowski Wład.
19. Tafler Chaim
20. Wazl Edward
21. Wójcik Jan

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8 uczniów; stopień drugi otrzymało 2, stopień trzeci 1 uczeń.

Klasa VI.

1. **Dawidowski Karol**
2. **Papp Stefan**
3. **Pilecki Leon**
4. **Pokorny Brunon**
5. **Zioło Henryk**
6. Bakałowicz Alex.
7. Buliński Mieczysław
8. Bulwa Dawid
9. Cylicki Adam
10. Feldblum Simson
11. Freundlich Mojżesz
12. Gadomski Jan
13. Gaertner Władysł.
14. Goldwasser Max.
15. Gronner Wilhelm
16. Grossmann Chaskel
17. Jeż Franciszek
18. Kaczmarczyk Józef
19. Kasprzyk Antoni
20. Kaufmann Mojżesz
21. Kosiba Stefan
22. Leuchter Wolf
23. Łatkiewicz Maryan
24. Niżyński Kazimierz
25. Nowak St. młodszy
26. Nowak St. starszy
27. Nowicki Kazimierz
28. Pachoński Antoni
29. Paczowski Andrzej
30. Rittermann Wilhelm
31. Rosenbauch Edmund
32. Schrott Edward
33. Siekirski Bronisław
34. Szybowski Stan.
35. Wimmer Tadeusz
36. Włyński Kalixt
37. Zaporowski Jan
38. O. Chmura St. (pr.)
39. O. Zelek Józef (pr.)

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów (i 1 pryw.); stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

Klasa VII.

1. **Goldberger Ure**
2. **Krzyżanowski Wacław**
3. **Luberdowicz Jan**
4. **Solarski Julian**
5. Ader Zygmunt
6. Buchała Stanisław
7. Eminowicz Ludwik
8. Faust Eliasz
9. Fendler Samuel
10. Fischer Stanisław
11. Gabryś Adam
12. Gottlieb Samuel
13. Góra Stefan
14. Kała Józef
15. Knaus Konrad
16. Jedliński Stanisław
17. Landau Levy
18. Lehrfreund Zygmunt
19. Margulies Joachim
20. Molkner Stanisław
21. Nowak Gustaw
22. Opidowicz Antoni
23. Padlewski Miecz.
24. Pardyak Ferdynand
25. Paszek Wojciech
26. Suwada Karol
27. Wandasiewicz Tad.
28. Żuławiński Piotr
29. Skórka Wiktor (pr.)
30. Wachowicz Józ. (pr.)

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów; stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

Klasa VIII.

Stopień celujący otrzymało	5
Stopień pierwszy otrzymało	21[2]
Do egzaminu poprawczego przeznaczono . . .	4
Razem .	30[2]

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	26
b) uczniów prywatnych	1
c) eksternistów	6
Razem .	33

Od egzaminu dojrzałości odstąpiło:

a) uczniów publicznych	1
b) eksternistów	1

Egzamin dojrzałości składało razem 31.

Egzamin dojrzałości z odznaczeniem złożyli:

1. Armhaus Adolf z Podgórza w Galicyi, ur. 1880.
2. Błachociński Stanisław z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1879.
3. Menschek Henryk z Babic w Galicyi, ur. 1878.
4. Piotrowski Jan z Gromca w W. Ks. Kr., ur. 1879.
5. Wandasiewicz Adam z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1880.
6. Wasserberg Izak z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1879.

Za dojrzałych zostali uznani:

7. Chmielowski Ludwik z Rakowej w Galicyi, ur. 1878.
8. Dąbrowski Maryan z Mielca w Galicyi, ur. 1878.
9. Deiches Maksymilian z Krakowa w W. Ks. Kr. ur. 1880.
10. Droździkowski Alfred z Podgórza w Galicyi, ur. 1879.
11. Eichhorn Fryderyk z Zabłędzy w Galicyi, ur. 1880.
12. Filimowski Stanisław z Niska w Galicyi, ur. 1880.
13. Fromowitz Wolf z Krakowa w W. Ks. Krak., ur. 1879.
14. Gałuszka Alfred (prywat.) z Makowa w Galicyi, ur. 1878.

15. Gutman Maurycy z Sosnowca w Król. Pols., ur. 1880.
16. Hankiewicz Izydor z Sińkowa w Galicyi, ur. 1877.
17. Herz Markus z Nowego Targu w Galicyi, ur. 1880.
18. Kampf Izydor z Krakowa w W. Ks. Krak., ur. 1880.
19. Kus Józef (ekstern.) z Kobielnika w Galicyi, ur. 1878.
20. Lustgarten Władysław z Krakowa w W. Ks. Krak., ur. 1880.
21. Maykowski Stanisław z Oświęcimia w Galicyi, ur. 1880.
22. Ochmański Adam z Krakowa w W. Ks. Krak., ur. 1878.
23. Schek Joel z Krakowa w W. Ks. Krak., ur. 1878.
24. Słomka Jan z Dzikowa w Galicyi, ur. 1877.
25. Sobolewski Seweryn z Rudenka lackiego w Galicyi, ur. 1877.

Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach 2 uczniom publicznym i 3 eksternistom. Reprobowano na rok 1 eksternistę.

rozpraw filozofia, spleen,

rozprawa o religiach

(pół strony) Scylla i Charybda

circulus vitiosus

rozprawy historyczne

Metanik

Nowosilcow

Kilka zdań

rozprawa o indywidualizmie

Kilka wierszy

Ulpian Papinian

Do Rodziców i Opiekunów.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1898/9 odbędą się d. 29, 30 i 31 sierpnia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu tylko w wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisu osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo z ostatniego półrocza.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: *a)* metrykę urodzenia, *b)* świadectwo szkolne i *c)* złożyć taksę wpisową w kwocie 2 złr. 10 cnt. w. a.

Nadto winien każdy uczeń, wstępujący po raz pierwszy do zakładu, przedłożyć świadectwo rewakcynacyi (powtórnego szczepienia ospy), odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły. Bez takiego dowodu nie wolno przyjąć ucznia do zakładu.

Każdy uczeń przy wpisie ma złożyć 1 złr. na pomnożenie środków naukowych.

Opłata szkolna, która ma być złożoną w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, wynosi 20 złr. w. a. na jedno półrocze.

Rodzice i opiekunowie zechcą przy wpisie oświadczyć dyrekcyi, czy sobie życzą, aby ich synowie lub pupile pobierali naukę w przedmiotach nadobowiązkowych. Kto naukę tę rozpocznie, temu nie wolno jej przerywać przed końcem roku bez zezwolenia dyrekcyi.

Egzamina wstępne do I klasy odbywają się w dwóch terminach, z których pierwszy przypada na 1 lipca, drugi zaś na 1 i 2 września.

Egzamina poprawcze ze wszystkich klas odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia; na egzamina wstępne do klas wyższych przeznacza się dzień 1 i 2 września.

Nabożeństwo wstępne odbędzie się dnia 3 września, a dnia 5 września rozpocznie się regularna nauka szkolna.

W Krakowie, dnia 30. czerwca 1898 r.

Tadeusz Skuba,
dyrektor.